„Nasza Przeszłość" t. 136: 2021
DOI: 10.52204/np.2021.136.181-218

PRZEMYSŁAW SOŁGA, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
ORCID: 0000-0002-0670-8857
przemyslaw.solga@gmail.com

PROPAGANDOWY WIZERUNEK CHRZEŚCIJAŃSTWA W POLSKICH PODRĘCZNIKACH DO HISTORII Z OKRESU STALINIZMU

STRESZCZENIE: Komuniści po przejęciu władzy w Polsce w latach 1944/1945 r. przystąpili do stopniowej totalizacji państwa oraz podjęli wysiłki zmierzające do wyrugowania religii z życia społecznego. Budowa ateistycznego państwa pozostawała jednym z głównych pryncypiów przyświecających ówczesnej władzy, a nasiliła się zwłaszcza w okresie największej represyjności władzy w okresie stalinowskim, tj. w latach 1948-1956. Ateistyczna propaganda, obok jawnej walki z nauczaniem religii w szkole, znalazła swój wyraz także w edukacji historycznej. W podręcznikach do historii wydawanych w omawianym okresie próbowano przedstawić Kościół i historię chrześcijaństwa w jak najgorszym świetle, częstokroć przeinaczając i pomijając fakty oraz podając informacje całkowicie fałszywe. Chrześcijaństwo i postaci historyczne z nim związane przedstawiano jako formę mitu i zmyślonych opowiadań, będących skutkiem zacofania i zabobonu. Kościół i jego nauka miały się przyczynić do zastoju cywilizacyjnego, a kler ukazywano niczym najbardziej zepsutą moralnie warstwę społeczną. Wpojenie niechęci do Kościoła katolickiego, czy też religii w ogóle w Polsce, było jednak bardzo trudne z uwagi na to, że większa część społeczeństwa pozostawała praktykującymi katolikami. Po okresie stalinowskim ateistyczna propaganda komunistyczna wyrażająca się także w edukacji historycznej została stonowana, choć w jakimś stopniu utrzymywała się do końca istnienia PRL-u.

SŁOWA KLUCZOWE: edukacja historyczna, stalinizm, chrześcijaństwo, Kościół katolicki, propaganda.

PROPAGANDA IMAGE OF CHRISTIANITY IN POLISH HISTORY TEXTBOOKS FROM THE STALINIST PERIOD

ABSTRACT: After taking power in Poland in 1944/1945 the communists started a gradual process of turning Poland into a totalitarian state that aimed at eradicating religion from social life. The construction of an atheist state was one of the main goals of the government, and increased in importance during the largest period of repression of the Stalinist period, i.e. 1948 - 1956. Atheistic propaganda combined with open hostility towards religious education in schools, also found its way into historical education. History textbooks of the period tried to picture the church and the history of Christianity in an immensly bad light, by omitting and twisting facts, or even by blatantly lying. Christianity and various historical figures associated with it were

introduced as myths or false stories resulting from peoples' backwardness and superstition. The church was considered responsible for civilizational stagnation, while the clergy was considered as the most morally abhorrent social class. However, convincing Polish society to detest the Catholic Church was a difficult task, as most Poles continued religious participation and practices. After the end of the Stalinist period atheistic propaganda was subdued, although in some form it continued till the end of the existence of the People's Republic of Poland.

KEYWORDS: historical education, Stalinism, Christianity, Catholic Church, propaganda.

Translated by Przemysław Sołga

Wstęp

Oświata była jednym z głównych obszarów, w których komunistyczna władza zaimplementowana przez Sowietów Polsce szerzyła swoją propagandę. Jej nieodłącznym elementem była walka z religią, w przypadku Polski – z religią chrześcijańską, znajdująca swój wyraz także w edukacji i polityce historycznej: „Podobnie jak w nauce literatury polskiej Kościół katolicki ukazywano w negatywnym oświetleniu. Wczesne chrześcijaństwo przedstawiano jako ruch religijny warstw społeczne upośledzonych, zaś Kościół średniowieczny – jako instytucję ograniczającą rozwój kulturalny i uczestniczącą w ucisku społecznym"[1]. Ministerstwo Oświaty odnosiło się przychylnie do marksistowskiej periodyzacji dziejów, zaproponowanej przez Gryzeldę Missalową, w których wyodrębniła ona kolejno prehistorię, wczesny feudalizm, feudalizm, wczesny kapitalizm, kapitalizm, i socjalizm[2]. Program szkolny miał obejmować także „dzieje walki z krzywdą socjalną" i „walkę z krzywdą socjalistyczną"[3] a Kościół w tym świetle rzecz jasna był jednym z głównych ciemiężycieli.

Celem artykułu jest ukazanie najważniejszych aspektów, w których uwydatniono propagandowy, intencjonalnie wypaczony, zakłamany i oszkalowany wizerunek Kościoła oraz chrześcijaństwa na kartach podręczników do historii, jakie ukazały się w Polsce w okresie stalinizmu.

---

[1] S. M a u e r s b e r g, M. W a l c z a k, *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944-1956)*, Warszawa 2005, s. 218.

[2] G. M i s s a l o w a, *Historia Polski. Próba periodyzacji*, „Wiadomości Historyczne" 1951, nr 3, s. 20-35.

[3] Ż. K o r m a n o w a, *Założenia naukowe i ideowe nowego programu historii do szkoły podstawowej*, „Wiadomości Historyczne. Czasopismo dla Nauczycieli" 1948, r. I, s. 19.

Za punkt odniesienia przyjęto przede wszystkim podręczniki do historii przeznaczone do użytku szkolnego w tamtych czasach, a także opracowania pomocnicze przeznczone dla uczniów i/lub nauczycieli, które ukazywały się we wspomnianym okresie. Na potrzeby napisania niniejszego artykułu przeanalizowano znacznie większą liczbę podręczników, niż te ujęte w bibliografii, jednak odniesiono się tylko do tych, w których zostały podniesione kwestie dotyczące historii Kościoła i chrześcijaństwa, zawierające elementy komunistycznej propagandy antyreligijnej. Zasadniczo są to podręczniki przeznaczone głównie dla uczniów szkół podstawowych; to przede wszystkim w szkolnictwie na poziomie podstawowym podejmowano wspomniane kwestie wykorzystując młody wiek uczniów i ich niedojrzałość, a co za tym idzie podatność na sugestię. Pod pojęciem stalinizmu w niniejszym artykule rozumie się okres w Polsce, który przypada na lata 1944-1956.

Niniejszy temat był wzmiankowany w pomniejszych opracowaniach, a na szczególną uwagę zasługuje artykuł Hanny Konopki[4]; ich celem nie było natomiast wyeksponowanie *stricte* propagandy komunistycznej, lecz opis zawartości podręczników szkolnych przy uwzględnieniu także takich elementów jak stan ówczesnej historiografii i wiedzy pedagogicznej. Podręczniki do historii w systemie stalinowskim w Polsce ze względu na ich charakter można podzielić na dwa okresy, które różnią się od siebie. Pierwszy dotyczył lat 1945-1947/48 i charakteryzował się próbą wznowienia wydawania podręczników z okresu międzywojnia i dostosowania ich do nowych wymagań programowych. Okres od 1949 był już związany z przemianami politycznymi i rozpoczętym wówczas szturmem ideologicznym. Zmiany w systemie szkolnictwa i reorganizacji oświaty dały się we znaki także w programach nauczania i powstających na ich podstawie podręcznikach do historii[5]. W niniejszym tekście uwaga będzie skupiona na tym drugim okresie, ponieważ to w nim *de facto* dokonano ideologizacji i propagandowej interpretacji wydarzeń historycznych, także tych dotyczących religii i Kościoła. Okres z lat 1945-1948 wiązał się z przyjętą wówczas polityką wyznaniową państwa, w której

---

[4] H. K o n o p k a, *Kościół katolicki w dziejach Polski w podręcznikach historii dla szkół podstawowych i średnich w latach 1944-1956,* „Roczniki Humanistyczne" 1998, t. 46, z. 2.

[5] Ibidem, s. 210.

komuniści polscy nie zdecydowali się prowadzić otwartej walki z Kościołem; przywrócono wówczas nauczanie religii w szkołach i reaktywowano Katolicki Uniwersytet Lubelski. Była to polityka – jak pisano w tajnej notatce do BC KC PPR – „wzajemnego «mijania» się państwa i Kościoła, materii i ducha”[6].

Komunistyczne programy nauczania historii

W polskiej pedagogice socjalistycznej w okresie stalinizmu krytykowano tradycyjny model rodziny i „wszelkie normy” społeczne, a jej podstawowe funkcje zaczęło przejmować państwo i jego instytucje oświatowe[7]. Już na ziemiach polskich wcielonych do Związku Sowieckiego w 1939 r. przystąpiono do ideologizacji w edukacji historycznej, opartej o dialektykę materialistyczną. Często łączyła się ona z deprecjacją chrześcijaństwa; dla przykładu, jeśli chodzi o historię starożytną, unikano określenia „przed Chrystusem”, który zdaniem komunistycznych autorów podręczników szkolnych do historii był „ustępstwem wobec idealizmu”[8]. Jako wytyczne i główny punkt odniesienia dla polskiej edukacji historycznej, także w późniejszych latach, przyjęto rozwiązania sowieckie; warto też odnotować, że autorami niektórych polskich podręczników byli Sowieci[9].

Opracowując programy nauczania szeroko odwoływano się do wzorców zza wschodniej granicy, zwłaszcza do opracowanych na początku 1944 roku instrukcji programowych dla polskiego szkolnictwa w Związku Sowieckim. Pracami programowymi w całości kierowała Żanna Kormanowa, kierownik Departamentu Reformy Szkolnej i Programów, która we współpracy z Eustachym Kuroczko i Stanisławem Skrzeszewskim, kierownikiem Resortu Oświaty w PKWN, opracowała podręczniki do historii i programy edukacji historycznej dla polskich uczniów w ZSRS, wypaczając na wielką skalę fakty historyczne na zlecenie

---

[6] J. Ż a r y n, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 64.

[7] M. R a d z i s z e w s k a, *Wizerunek rodziny i ideał wychowania socjalistycznego dziecka kreowane na łamach prasy województwa olsztyńskiego (1949-1956). Zarys problematyki badań*, [w:] *Świat rodzinny. Perspektywa interdyscyplinarna. Wobec trwania i zmiany*, red. J. G a r b u l a, A. Z a k r z e w s k a, W. S a w c z u k, Toruń 2013, s. 190.

[8] A. G ł o w a c k i, *Na pomoc zesłańczej edukacji. Działalność wydawnicza Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR (1943-1946)*, Łódź 2019, s. 301.

[9] K. B r z e ź n i a k, *Wpływ komunizmu na edukację historyczną w szkole w latach 1944-1956*, [w:] *Edukacja w PRL*, red. M. W i ś n i e w s k a, Warszawa 2016, s. 131.

Związku Patriotów Polskich[10]. W 1944 r. Resort Oświaty PKWN w wydanym okólniku nt. działalności organizacji młodzieżowym w szkołach zalecił, by działalność mogły rozpocząć tylko te organizacje młodzieżowe, które zostały w nim wymienione. W istocie chodziło tutaj o likwidację Solidacji Mariańskiej[11].

W przypadku sowieckiej edukacji historycznej oraz ujętym w niej wizerunku Polski i Polaków na ogół unikano tematu historii polskiego średniowiecza, a także historii polskiej religijności. Nie było w niej praktycznie wcale wzmianek o Chrzcie Polski i chrystianizacji państwa polskiego. Pojawiały się jedynie zdawkowe wzmianki o zatargu polskiego państwa ze Świętym Cesarstwem Rzymskim i polskim stronnictwie propapieskim w stosunku do Innocentego III, bez podania imienia polskiego króla[12]. Nieco inaczej sytuacja wyglądała, jeśli chodzi o stosunki polskiego Kościoła katolickiego z cerkwią prawosławną na terenach ukraińskich i białoruskich. Podkreślano, że na ziemiach wschodnich wcielanych do Polski wprowadzano katolicyzm stosując „przymus i gwałt". Zaznaczano, że działalność ta ma podłoże polityczne, takim też celom służyła Unia Brzeska z 1596 r. Brakowało natomiast informacji o postaciach świętych, istotnych dla historii państwowości polskiej (na przykład o św. Wojciechu) oraz o zakładanych w Polsce arcybiskupstwach[13]. Być może działania te były pokłosiem funkcjonującego do dnia dzisiejszego w rosyjskiej mentalności panslawizmu i słowianofilstwa, w którym Polacy są postrzegani jako „nieortodoksyjny" słowiański naród, ze względu zwrócenie się w kierunku kultury zachodniej, przyjęcie Chrztu od Zachodu i posługiwanie się łaciną miast cyrylicą[14]. Jest to czynnik funkcjonujący w rosyjskiej

---

[10] H. S k ł a d a n o w s k i, *Stosunki polsko-sowieckie w programach nauczania i podręcznikach historii w szkole powszechnej (podstawowej) w Polsce w latach 1932-1956*, Toruń 2004, s. 97.

[11] W. C h m i e l e w s k i, *Kształcenie nauczycieli w okresie ideologizacji szkolnictwa (1944-1956)*, Warszawa 2006, s. 223.

[12] T. M a r e s z, *Polska i Polacy w radzieckiej szkolnej narracji podręcznikowej*, Bydgoszcz 2017, s. 240.

[13] Ibidem, s. 257.

[14] M. W o ł o s, *Polska widziana z rosyjskiej oddali*, „Kultura Współczesna" 2015, nr 1, s. 81-82. Również współczesna edukacja historyczna w Rosji realizowana pod auspicjami Władimira Putina charakteryzuje się niskim stopniem pluralizmu, przemilczaniem istotnych faktów historycznych oraz podporządkowaniem oceny przeszłości bieżącej koniunkturze politycznej. Zob. D. M o s k w a, *„Putinowska" wizja przeszłości.*

mentalności od dawna, uwidoczniony także w rosyjskiej literaturze pięknej, na przykład autorstwa Fiodora Dostojewskiego, który uważał Polskę za zdrajczynię narodów słowiańskich, ze względu na przyjęcie chrześcijaństwa w obrządku zachodnim. Były to elementy, na których w dużym stopniu wzorowali się autorzy polskich podręczników do historii z lat stalinowskich.

W pierwszych latach po wojnie wydawano podręczniki, w których nie podejmowano się indoktrynacji marksistowskiej i nie walczono z religią chrześcijańską. Świadczy o tym chociażby podręcznik do historii dla klasy VI szkoły podstawowej pt. „O wolność narodu i człowieka", w którym autorzy wypowiadają się z estymą o szkolnictwie jezuickim i działalności naukowo-oświatowej ks. Stanisława Konarskiego[15]. W podobnym duchu ci sami autorzy wypowiadają się na temat Chrztu Polski w podręczniku dla klasy IV z 1947 r., choć jest w nim zaakcentowany anty-germanizm, jeśli chodzi o okoliczności przyjęcia chrztu przez Mieszka I, którego przyczyną miało być „udowodnienie światu, że nie pogaństwo jest przyczyną, dla której Niemcy napadają na Polskę, lecz chciwość i chęć rabunku"[16].

Utworzone przez komunistów, dla organizacji systemu szkolnego na ziemiach, z których wypędzano Niemców, Kierownictwo Resortu Oświaty początkowo nie chciało wprowadzać radykalnych zmian, nie chcąc podjudzać i tak już napiętych nastrojów społecznych. Krajowa Rada Narodowa przyjęła jednak 15 sierpnia 1944 r. ustawę, na mocy której PKWN miał prawo do wydawania dekretów z mocą ustawy, które zatwierdzała KRN. W ten sposób mogli zmienić treść każdego przedwojennego pisma normatywnego, i tak też uczynili w odniesieniu do ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa. Na podstawie tego uregulowania prawnego w późniejszym okresie wydano szereg „wytycznych" dla polskiego systemu edukacyjnego[17].

Nowa koncepcja nauczania historii w świetle polityki historycznej Federacji Rosyjskiej, „Historia i Polityka" 2014, nr 11 (18), s. 105.

[15] M. Hoszowska, T. Szczechura, W. Tropaczyńska-Ogarkowa, *O wolność narodu i człowieka. Opowiadania z dziejów ojczystych dla kl. VI szkoły powszechnej*, Warszawa 1946, s. 14-20.

[16] Eidem, *Było to dawno… Opowiadania z dziejów ojczystych dla klasy IV szkoły powszechnej*, Warszawa 1947, s. 14.

[17] H. Składanowski, *Stosunki polsko-sowieckie w programach nauczania i podręcznikach historii w szkole powszechnej (podstawowej) w Polsce w latach 1932-1956*, Toruń 2004, s. 69-70.

W szkołach na ziemiach „wyzwolonych" przez sowietów początkowo posługiwano się przedwojennymi podręcznikami i programami nauczania. Już w 1945 r. Ministerstwo Oświaty zwołało Ogólnopolski Zjazd Oświatowy, na którym miano dyskutować nowe programy, których założenia treściowe i ideologiczne ustalone zostały przez ministerstwo. W trakcie jednej z dyskusji przedzjazdowych Witold Wyspiański, bratanek wybitnego poety i dramatopisarza Stanisława Wyspiańskiego, postulował powstanie nowego szkolnictwa, w którym m.in. należy dążyć do zniwelowania obłudy, „towarzyszącej fałszywej moralności i religijności współczesnej", zaś humanizm określił jako „zdobycze nauk, na których opiera się życie (…) a nie (…) grecko-rzymskie drobiazgi kulturalne"[18]. Na zjeździe żądano „oddzielenia religii od państwa i szkoły", te ostatnie zaś docelowo miały być wyłącznie państwowe[19]. Biuro Polityczne KC PPR w kwietniu 1947 r. przyjęło rezolucję, która zalecała, by „podjąć ofensywę ideologiczną wśród nauczycielstwa przeciw wrogiej ideologii, jego izolacji i negacji, wciągnąć do ofensywy ideologicznej wszystkich członków partii, wszystkich członków innych partii bloku i uczciwych demokratów bezpartyjnych, przez stałą współpracę w komisjach porozumiewawczych"[20]. W 1948 r. w sejmie debatowano na temat wprowadzenia polityki antyklerykalnej w szkołach. Pisano wówczas: „Dlaczego jeszcze dotychczas nikt nie zniósł okólnika Bartla o przymusowym prowadzeniu dzieci przez nauczycieli do Kościoła w niedzielę i święta? Dlaczego toleruje się na terenie szkół rozwój i coraz szersze wpływy wojującego klerykalizmu i pozwala na kolportowanie prasy nie mającej nic wspólnego z duchem demokracji ludowej? Dlaczego tak powoli uspołecznia się szkoły prywatne i klasztorne?"[21]. W tym samym roku, po przemianach politycznych (odsunięcie ekipy Władysława Gomułki i tym samym umocnienie stalinizacji kraju), pod auspicjami Ministerstwa Oświaty ukazały się drukiem „Wytyczne dla autorów prac programowych"[22]. Kurs na upolitycznienie edukacji obrano pod koniec roku 1948;

---

[18] E. J. K r y ń s k a, S. W. M a u s e r s b e r g, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945-1956*, Białystok 2003, s. 54.
[19] Ibidem, s. 13.
[20] S. M a u s e s b e r g, *Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944-1948*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 181.
[21] Cyt. za: M. R y b a, *Szkoła w okowach ideologii. Szkolna propaganda komunistyczna w latach 1944-1956*, Lublin 2006, s. 49-50.
[22] E. J. K r y ń s k a, S. W. M a u s e r s b e r g, *op. cit*., s. 88.

zasadniczą rolę w tym procederze odgrywał Aktyw Oświatowy PPR. Wzorem do wprowadzania programów oświatowych były rozwiązania przyjęte w ZSRS – z tego też powodu organizowane były wyjazdy pedagogów do Związku Sowieckiego w celu zapoznania nauczycieli z tamtejszym systemem oświaty i programem nauczania[23]. Na Krajowej Naradzie Aktywu Oświatowego PPR w październiku 1948 r. kierownik Resortu Oświaty Stanisław Skrzeszewski, skrytykował dotychczasową bierną politykę resortu. Zaznaczył w niej, że lekceważy się wychowanie socjalistyczne, podkreślił inercję w przygotowywaniu nowych programów nauczania i podręczników szkolnych oraz „tolerowanie wstecznych teorii pedagogicznych"[24]. Walkę o szkołę laicką potwierdzono na Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS w grudniu 1948 r., w referatach Skrzeszewskiego i Jerzego Albrechta, kierownika Działu Propagandy, Oświaty i Kultury KC PZPR[25].

Od roku szkolnego 1948/1949 zrezygnowano całkowicie ze szkolnictwa gimnazjalnego, wprowadzając model 11-letniej szkoły – 7-letniej szkoły podstawowej i opartej na niej 4-letniego liceum ogólnokształcącego, oraz 3 i 4-letnie licea zawodowe[26]. W roku szkolnym 1949/50 władze partyjne wprowadziły program nauczania odwołujący się do zasad materializmu historycznego i dialektycznego. Znajdowały się w nim wyraźne elementy mające na celu laicyzację młodzieży szkolnej. Miały temu służyć m.in. nowa ocena znaczenia Kościoła w całych polskich i powszechnych dziejach. Podkreślono, że np. w średniowieczu miał on wywierać „kosmopolityczny wpływ" na kulturę tego okresu. W przypadku epoki odrodzenia wiele uwagi poświęcano „laicyzacji życia", kształtując negatywny obraz katolickiej Hiszpanii stającej w opozycji wobec reformacji[27]. Walka z religią na kartach podręczników do historii była przede wszystkim walką z religią dominującą w Polsce, czyli z katolicyzmem.

Duże znaczenie dla ideologicznego rozwoju nauki miał I Kongres Nauki Polskiej w 1950 r., kiedy to ideologizację i formę nauki na wzór radziecki. W wyniku tego przez następne dziesięciolecia wielu

---

[23] M. H o s z o w s k a, *Praktyka nauczania historii w Polsce 1944-1956*, Rzeszów 2002, s. 99-104.
[24] Ibidem, s. 99.
[25] J. W o j d o n, *Propaganda polityczna w podręcznikach do szkół podstawowych Polski Ludowej (1944-1989)*, Toruń 2001, s. 17.
[26] E. K a h l, *op. cit*., s. 120.
[27] M. H o s z o w s k a, *op. cit*., s. 106.

polskich pedagogów1) propagowało tzw. „naukę zdeprawowaną", która stawała się „niby nauką", której celem była legitymizacja systemu komunistycznego a nie wyjaśnianie zjawisk zachodzących w świecie[28]. Nie uniknął tego także system nauczania historii w szkołach – w tym samym roku, na zjeździe historyków przyjęto postulat Żanny Kormanowej o konieczności dostosowania nauczania historii do marksistowskiej ideologii. Programy i treść podręczników stała się zafałszowana i tendencyjnie przeinaczona, co stanowiło bardzo skuteczny sposób na „zniewolenie umysłów" młodzieży; językiem nowomowy posługiwano się by określać pewne zjawiska i procesy, w celu ich etykietyzacji lub pozytywnego wartościowania[29]. Jak podkreśla Edyta Kahl, zmiany w strukturze i założeniach ideowych szkolnictw przyniosły negatywne konsekwencje tak dla poziomu oświat jak i edukacji młodzieży. Nie podkreślały różnic, jeśli chodzi o zdolności i zainteresowania uczniów, a poprzez monopol państwa nad systemem szkolnictwa i po likwidacji szkół prywatnych u zakonnych, odcięto wpływ rodziców i Kościoła na proces edukacji młodzieży[30].

Jak stwierdza Józef Brynkus, manipulowanie treściami w nauczaniu historii było charakterystyczne właściwie dla całego okresu Polski Ludowej, zaś „lata 1944-1956 są szczególne jedynie z tego względu, że wówczas taką procedurę zapoczątkowano i ustalono jej charakter, a także ramy oraz narzędzia obowiązujące w przyszłości"[31]. Stwierdzenie to jest nie do końca zgodne ze stanem faktycznym. Indoktrynacja marksistowska wyrażona na łamach podręczników szkolnych do historii w latach 1945-1956, w okresie stalinowskim, była niepomiernie bardziej intensywna niż to, co miało miejsce w późniejszych latach[32]. W historii Polski okres z lat 1944/5-1947 nazywany był czasem okresem „umacniania się

---

[28] E. K a h l, *Polityczne aspekty…*, *op. cit.* s. 132.

[29] Ibidem, s. 125.

[30] E. K a h l, *Polityczne aspekty instytucjonalnego doskonalenia nauczycieli w Polsce Ludowej w latach 1944-1956*, Wrocław 2011, s. 123.

[31] J. B r y n k u s, *Komunistyczna ideologizacja a szkolna edukacja historyczna w Polsce (1944-1989)*, Kraków 2013, s. 271.

[32] Nie zmienia tego stanu rzeczy fakt, że dialektyka marksistowska pozwalała komunistom wprowadzać ich ideologię i metodologię w każdych warunkach historycznych. Indoktrynacja marksistowska była stałym kryterium, według którego oceniano podręczniki i zezwalano na ich dopuszczenie do szkolnego użytku praktycznie do końca istnienia Polski Ludowej, jednak to w okresie stalinizmu ta tendencja była najbardziej wyrażona, a podręczniki do historii zdecydowanie najbardziej zindoktrynowane i przesycone antyreligijnymi treściami.

władzy ludowej”[33], co tylko potwierdza fakt, że już komuniści rządzący w tamtym czasie Polską zdawali sobie sprawę z tego, że to właśnie w tych latach miała miejsce największa totalizacja kraju i najbardziej zintensyfikowana propaganda polityczna przejawiająca się na różnych płaszczyznach życia obywateli, w tym także na płaszczyźnie oświatowej. Mateusz Przybysz zaznacza, że: „W okresie 1948-1956 wyraźnie zaznacza się ogromny wzrost propagandy w programach i podręcznikach szkolnych. Przedstawiane wydarzenia są czarno-białe. Pojawiają się wyraźnie negatywne, często wręcz obraźliwe sformułowania. Ideologia góruje nad treściami merytorycznymi. Wydarzenia z historii Polski i świata niewygodne dla nowej ideologii, importowanej z ZSRR, poddane zostały manipulacji i zniekształceniom. Podręczniki i programy szkolne zmieniły się w propagandowe tytuły zaprzeczające jakiemukolwiek obiektywizmowi[34]. Awersja do religii w tamtym czasie była tak wielka, że w podręcznikach do historii nawet prozaiczne elementy jak śpiew *Bogurodzicy* pod Grunwaldem odbierany był negatywnie jako przejaw zaściankowego, egzaltacyjnego przywiązania do religijności, typowego dla epoki średniowiecza[35]. I jak słusznie podkreśla Joanna Wojdon, „najbardziej nasycone propagandą (nieraz w 100 procentach) były książki z początku lat pięćdziesiątych”[36]. Ta sama autorka podkreśla, iż „historia wyróżniała się spośród innych przedmiotów tym, że propagandowy charakter miał (już – przyp. autora) sam merytoryczny przekaz, że indoktrynacja nie dokonywała się obok czy przy okazji przedstawiania rzeczowego materiału naukowego, lecz była integralną częścią prezentowanych wiadomości”[37]. Zarzuty czynione wówczas Kościołowi w podręcznikach do historii J. Wojdon dzieli na doktrynalne oraz praktyczne, przy czym przewagę miały te drugie. Wśród doktrynalnych można wymienić te odnoszące się do wpajania szacunku dla władzy, która pochodzi od Boga, całkowite zaniedbywanie dyscyplin praktycznych w nauce,

---

[33] Okres następujący po 1947 r. nazywano okresem „szturmu ideologicznego”. Zob. H. K o n o p k a, *Obraz Kościoła i wartości kultury chrześcijańskiej w Polsce piastowskiej w podręcznikach historii dla szkół podstawowych i średnich w latach 1944-1956*, [w:] *Wartości w edukacji historycznej*, red. J. R u l k a, Bydgoszcz 1999, s. 230.

[34] M. P r z y b y s z, *Propaganda czy historia? Obraz dziejów Polski w nauczaniu szkolnym w okresie stalinowskim (M. Dłuska, J. Schoenbrenner, «Historia dla klasy IV»)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2012, nr 1-2 (215-216), s. 138-139.

[35] Ibidem, s. 143.

[36] J. W o j d o n, *op. cit.,* s. 203.

[37] Ibidem, s. 200.

szerzenie ciemnoty wśród ludzi oraz konserwatyzm przejawiający się we wszystkich niemal aspektach życia. Do zarzutów praktycznych zaliczyć można wyzysk ludzi przez Kościół na niwie ekonomicznej, konsumpcyjny styl życia przejawiający się w codzienności kleru, niesprawiedliwe sądy kościelne oraz posługiwanie się łaciną ze szkodą dla języka ojczystego[38]. W książkach wykorzystywanych w nauczaniu historii podkreślano, że przyjęcie chrześcijaństwa sprawiło, iż językiem urzędowym stałą się łacina. Z jednej strony sprzyjało to odniesieniu się do kultury antycznej i ułatwiało kontakty z zachodnimi krajami, z drugiej jednak strony hamowało rozwój języka polskiego i polskiego piśmiennictwa, a nawet „utrudniało dostęp do oświaty nawet członkom klasy panującej"[39]. Jak podkreślano: „Były to czasy, gdy książki wartościowe nie mogły ukazywać się drukiem, natomiast wydawano rzeczy bez żadnego znaczenia. Zamiast dzieł naukowych duchowieństwo drukowało książki o czarownicach, upiorach, diabłach oraz różnych zupełnie fantastycznych wydarzeniach. Naturalnie, tego rodzaju lektura nie uczyła, lecz ogłupiała czytelników"[40]. Komuniści próbowali narzucić dychotomiczny obraz dziejów i czarno-biały obraz świata, w którym Kościół odgrywa negatywną rolę[41].

Istotną rolę komuniści przywiązywali do indoktrynacji nauczycieli i uczniów w procesie edukacji, którą Witold Chmielewski nazywa „walką o dusze". Służyło temu organizowanie specjalnych, w tym wakacyjnych kursów przedmiotowych dla nauczycieli, spotkania urzędników z nauczycielami i dyrektorami szkół, emisje filmów propagandowych, „dokształcanie" nauczycieli na posiedzeniach rad pedagogicznych, a także w ramach Związku Nauczycielstwa Polskiego, czemu służyła Główna Komisja Samokształcenia ideologicznego Nauczycieli, działająca przy ZG ZNP[42]. Do starcia katolickich prądów z komunistycznym reżimem dochodziło także na terenie sejmu w 1947 i w 1948 r., gdy posłowie protestowali przeciwko polityce oświatowej, odbieraniu rodzicom i Kościołowi wpływów wychowawczych i usuwaniu nauczycieli religii ze szkół[43].

---

[38] Ibidem, s. 217.
[39] H. M i c h n i k, L. M o s e r, *op. cit*., s. 25.
[40] *Historia dla klasy VI,* red. M. S i u c h n i ń s k i, Warszawa 1950, s. 7.
[41] M. Ż a r y n, *Polityka historyczna w edukacji PRL*, [w:] *Polityka czy propaganda. PRL wobec historii*, red. P. S k i b i ń s k i, T. W i ś c i c k i, Warszawa 2009, s. 131.
[42] W. C h m i e l e w s k i, *Kształcenie nauczycieli…*, op. cit., s. 100-123.
[43] S. M a u e s b e r g, *Reforma szkolnictwa w latach 1944-1948*, Wrocław 1974, s. 197-198.

Generalnie nauczyciele historii stosowali się do wskazań programowych i przekazywali takie treści, które zawarte były w podręcznikach. Zdarzało się jednak, że czasem nie stosowali się do zaleceń władzy oświatowej i państwowej, nie dbając o wychowanie ateistyczne uczniów. Z tych powodów jedną z nauczycielek posądzono o „idealistyczne ujmowanie historii", gdy wspomniała o tym, że bpa Stanisława ze Szczepanowa król Bolesław Śmiały kazał ściąć po posądzeniu o zdradę. Inną metodą było niepodejmowanie polemiki z uczniami, gdy ci ostatni kwestionowali interpretacje podane im w wyniku propagandy komunistycznej. Niektórzy historycy byli także skłonni podważać tematy maturalne wymierzone w walkę z Kościołem, takie jak „Reakcyjna polityka papiestwa w walce z postępowymi dążeniami (na wybranych przykładach od XV wieku)", które były opracowywane na szczeblu centralnym[44]. Trzeba uczciwie przyznać, że wielu nauczycieli historii w Polsce okresu stalinowskiego odznaczało się postawami obrony wiary, moralności chrześcijańskiej i godności ludzkiej, w czym dopomagał im Kościół katolicki[45]. Jednak od początku lat pięćdziesiątych paraliżował ich też strach przed represjami oraz przed wykryciem tajnych organizacji w szkołach[46].

W latach 50-tych (podobnie jak w latach późniejszych) treści podręczników wynikały z narzuconych odgórnie instrukcji[47]. Ich autorami byli w większości anonimowi naukowcy powiązani z partią rządzącą. Nakazywano w nich z góry nawet sposób interpretacji danego tematu, przez co dochodziło do kuriozalnych sytuacji[48]; usuwano także wedle ich zaleceń treści odnoszące się do Kościoła katolickiego. 30 czerwca 1952 r. Ministerstwo Oświaty wydało *Okólnik Nr 21 w sprawie stosowania wytycznych do korzystania z podręczników szkolnych w roku szkolnym 1952/53,* który regulował program nauczania w oparciu

---

[44] M. H o s z o w s k a, *op. cit.*, s. 111.

[45] S. M a u e r s b e r g, *Nauczyciel wobec indoktrynacji komunistycznej w latach 1947-1956*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 2004, nr 3-4, s. 57.

[46] K. B r z e ź n i a k, *op. cit*., s. 129.

[47] *Instrukcja programowa i podręcznikowa dla 11-letnich szkół ogólnokształcących,* Warszawa 1952; *Instrukcja programowa dla szkół podstawowych na rok szkolny 1957/58*, Warszawa 1957.

[48] G. O l s z o w s k a, *Napisać program własny*, [w:] *Programy nauczania w rzeczywistości szkolnej. Tworzenie-wybór-ewaluacja*, s. 11. http://www.bc.ore.edu.pl/Content/271/programy_nauczania_w_rzeczywistosci_szkolnej.pdf, [dostęp: 1.10.2021].

o zasady metodologii materializmu historycznego[49]. W omawianym okresie (1944-1956) w edukacji szkolnej posługiwano się w sumie dwudziestoma sześcioma podręcznikami do historii, które obejmowały epoki od ery antyku po czasy współczesne, tj. aż do zakończenia II wojny światowej. Wśród nich były także podręczniki napisane przez autorów sowieckich[50], w których marksistowska terminologia była niezrozumiana dla uczniów.

Fałszywa interpretacja i przemilczanie faktów historycznych

Na pierwszy plan w propagandowym ujęciu podręczników wysuwały się przemilczanie ważnych faktów historycznych oraz ich propagandowa interpretacja[51]. Po tryumfie nad protestantyzmem Kościół katolicki „pogrążył się w ciemnocie i fanatyzmie religijnym szerząc go w całym społeczeństwie”[52]; „Wiara splatała się coraz częściej z zabobonami i przesądami, z wiarą w czary i czarownice”[53]. Motyw „czarów i czarownic” pojawia się w podręcznikach tamtego okresu bardzo często i miał on na celu ośmieszyć religię chrześcijańską, której paradygmaty przyrównywano do bajek dla małych dzieci, a „upiory” – które z resztą trudno identyfikować z jakimikolwiek postaciami biblijnymi – przywodzą na myśl skojarzenia z najbardziej fantastycznych opowiadań.

Chrześcijaństwo miało powstać jako odpowiedź na zdławiony „ruch rewolucyjny” wśród buntowniczo nastawionej ludności wobec ciemiężyciela, jakim było cesarstwo rzymskie. W stosowanych w szkole podręcznikach przytaczano tezy, za Fryderykiem Engelsem, mówiące że chrześcijaństwo zrodziło się jako „religia niewolników, wyzwoleńców, ludzi ubogich i pozbawionych praw oraz podbitych i ujarzmionych przez Rzym narodów”[54]. W czasach starożytnych ludzie mieli się

---

[49] *Okólnik Nr 21 w sprawie stosowania wytycznych do korzystania z podręczników szkolnych w roku szkolnym 1952/53*, Warszawa 1952.
[50] Zob. I. G a ł k i n, L. Z u b o k, F. N o t o w i c z, W. C h w o s t o w, *Historia nowożytna 1870-1918*, Warszawa 1950; A. W. J e f i m o w, *Historia nowożytna*, Warszawa 1950.
[51] J. W o j d o n, *op. cit*., s. 201.
[52] W. C h ł a p o w s k i, *Historia powszechna. Wieki średnie*, Warszawa 1958, s. 328.
[53] Ibidem.
[54] *Historia starożytna*, red. A. M i s z u l i n, Warszawa 1952, s. 218.

zwrócić ku chrześcijaństwu, licząc na to, że Chrystus wyzwoli ich z nędzy, a „dary natury będą służyły każdemu bez wyjątku”[55].

W podręcznikach szkolnych wydawanych w czasach stalinowskich podnoszono, że dewiza propagowana przez Kościół, mówiąca iż wszelka władza pochodzi od Boga była na rękę feudałom, którzy chcieli ujarzmić chłopów. Z tych też powodów początkowo tylko możni chętnie przyjmowali nową wiarę, w przeciwieństwie do niższych klas ludności[56]. Dawna religia słowiańska miała już nie odpowiadać krystalizującej się stopniowo, nowej rzeczywistości feudalnej. Chrześcijańska religia odpowiadała tamtejszym warunkom, gdyż nawoływała do posłuszeństwa władzy i mówiła o jej boskim pochodzeniu, zachęcała do cierpliwego znoszenia krzywd[57]. Tym w szkolnej narracji tłumaczono fakt, że cesarze rzymscy przestali prześladować chrześcijaństwo i traktowali je jako narzędzie, dzięki któremu cesarstwo mogło zachować integralność i nie ulec rozpadowi. To eksplikowało także rozpowszechnienie się chrześcijaństwa w całym Imperium Romanum. Wtedy też Kościół miał zmienić ton wypowiedzi i nakłaniać wiernych do posłuszeństwa wobec władzy oraz bogaczy wyzyskujących lud, obiecując ludziom, że w zamian za cierpienie na ziemi, będą szczęśliwi w niebie[58]. Decyzja rzymskich władców o usankcjonowaniu chrześcijaństwa w Imperium miała mieć charakter czysto pragmatyczny, gdyż Kościół zgromadziwszy pokaźne majętności miał zachęcać niewolników i biedotę do pokornego znoszenia swojego losu, zaś wszystkim obywatelom narzucał posłuszeństwo wobec władzy[59]. Do uznania chrześcijaństwa za religię oficjalną i państwową przez cesarzy rzymskich, zdaniem komunistycznych historyków, skłoniła polityczna konieczność – mieli dodatkowe argumenty za sprawowaniem swojej władzy. Argumentowano to tym, że prześladowania chrześcijan nie przyniosły pożądanego skutku. Kościół stawał się dobrym narzędziem „w walce z rewolucją”, gdyż „przecież nie wzywał mas do walki klasowej; przeciwnie, głosił pokorę i posłuszeństwo wobec możnych”[60].

Jak podkreślano w podręcznikach, chrześcijaństwo początkowo było religią biednych: „wielu uciśnionych i nędzarzy garnęło się do niej,

---

[55] *Podręcznik historii starożytnej*, red. M. H. S e r e j s k i e g o, Warszawa 1949, s. 244.
[56] *Historia dla klasy I technikum. Część I*, red. S. K o w a l c z y k, Warszawa 1955, s. 112.
[57] H. M i c h n i k, L. Moser, *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1956, s. 24.
[58] G. M a r k o w s k i, *Historia dla klasy V*, Warszawa 1969, s. 84.
[59] *Historia dla klasy I technikum. Część I*, red. S. K o w a l c z y k, Warszawa 1955, s. 75.
[60] *Historia starożytna*, red. A. M i s z u l i n, Warszawa 1952, s. 220.

oczekując zmian, jakie nastąpią na ziemi po zejściu na nią zbawiciela, lub krzepiąc się nadzieją, iż znajdą nagrodę w zbawieniu wiecznym”[61]. W późniejszym okresie, oprócz organizującej się stopniowo w Kościół chrześcijański „biedoty miejskiej”, do gmin mieli sukcesywnie przenikać także przedstawiciele warstwy średniej, w wyniku ucisku państwa na warstwy posiadające[62]. Z czasem bogaci zaczęli garnąc się do Kościoła, powodowani chęcią wywierania nań wpływu w celu realizacji własnych interesów. W ten sposób „Kościół tracił swój pierwotny, demokratyczny charakter”, służąc w coraz większym stopniu możnym. Jednocześnie biskupi nawoływali do cierpliwego znoszenia krzywd i uległości wobec władzy. W książkach używanych do nauczania historii stwierdzano, że np. Kościół głosił chwałę Chlodwiga, nie zważając na jego „wiarołomstwo” i „zbrodnie”, ponieważ w zamian za to otrzymywał liczne darowizny i przywileje wzmacniające jego pozycję w społeczeństwie[63].

Przyjęcie chrześcijaństwa, zdaniem autorów podręczników do historii, stosowanych do nauczania w okresie stalinowskim, wszędzie przynosiło na ogół negatywne skutki, zwłaszcza dla rozwoju cywilizacyjnego społeczeństw. Przykładowo polski książę Mieszko miał sprowadzić do swojego kraju księży, jednak ci „posługiwali się obcym językiem”, jakim była łacina. Język ten miał na długie lata zahamować rozwój „języka ojczystego”, a polska książka pojawiła się dopiero po kilkuset latach od tego wydarzenia[64]. Nie zważano na to, że łacina była wówczas uniwersalistycznym językiem w Europie, a posługiwanie się nią w polskich dokumentach świadczyło dobitnie o wejściu w orbitę państw chrześcijańskich i cywilizacji Zachodu.

Reakcję pogańską po śmierci Mieszka II oceniano następująco: „W Polsce wybuchły pierwsze znane w naszych dziejach rewolucyjne ruchy społeczne skierowane przeciw ciężarom i daninom zapoczątkowanych przy wprowadzaniu chrześcijaństwa. (…) Była to więc, jak widać, próba przewrotu społecznego. Ów ruch rewolucyjny skierowany był w dużym stopniu przeciwko duchowieństwu”[65].

---

[61] *Historia dla klasy I technikum. Część I*, red. S. K o w a l c z y k, Warszawa 1955, s. 74.
[62] *Historia starożytna*, red. A. M i s z u l i n, Warszawa 1952, s. 219.
[63] E. K o s m i n s k i, *Historia wieków średnich*, Warszawa 1954, s. 39.
[64] M. D ł u s k a, J. S c h r o e n b r e n n e r, *Historia dla klasy IV*, Warszawa 1953, s. 14.
[65] B. B a r a n o w s k i, S. K r a k o w s k i, M. S i u c h c i ń s k i, St. Z a j ą c z k o w s k i, *Podręcznik historii średniowiecznej*, red. M. S i u c h c i ń s k i, Warszawa 1949, s. 74.

Powszechnie przyjmowano, że decyzja o przyjęciu chrztu przez europejskich władców była podyktowana względami politycznymi. Gustaw Markowski wprost pisał, iż „Mieszko sądził, że lepiej będzie, gdy wszyscy Polacy, poddani jednego księcia, będą czcili jednego boga”[66]. Podobnie także dla księcia ruskiego Włodzimierza przyjęcie chrześcijaństwa miało być na rękę, gdyż odwoływano się do wszechwładzy cesarzy bizantyjskich, których władza miała pochodzić od Boga[67]. Upolitycznione były także decyzje papieży, którzy pod przykrywką dążenia do rozwoju duchowego wiernych realizowali swoje polityczne cele. Wyswobodzenie Grobu Pańskiego w czasie krucjat miało być tylko pretekstem dla papieża, gdyż tak naprawdę chodziło mu głównie o rozszerzenie swoich wpływów na kraje muzułmańskie[68].

Stałym przedmiotem krytyki w podręcznikach, związanym z religią, było papiestwo. Papieży oskarżano przede wszystkim o niemoralne prowadzenie się. I tak to Papież Aleksander VI Borgia „dla zdobycia bogactw nie cofał się przed żadnymi przestępstwami: zdrada, trucizna, sztylet, podstępne zabójstwo – oto zwykła broń jego polityki”. Nie lepsi mieli być jego następcy: „Kuria Rzymska była siedliskiem zepsucia i zgnilizny moralnej”, zaś do powstania reformacji w Niemczech przyczynił się humanizm, pod wpływem którego drukowano wiele dzieł, gdzie „namiętnie zwalczano dotychczasowe zacofanie umysłowe”[69]. W nauczaniu historii wskazywano na nieudane decyzje polityczne papieży, zupełnie pomijając te pozytywne. Wśród tych pierwszych były takie kwestie jak rzucenie klątwy na Kazimierza Jagiellończyka, który przystąpił do wojny trzynastoletniej, nakłanianie Władysława Warneńczyka do wojny z Turkami, leżącej w interesie Rzymu, w wyniku której polski król poniósł śmierć, oraz nawoływanie przez papiestwo i polski kler do uległości wobec zaborców w XIX wieku[70]. Działalność patriotyczna Kościoła katolickiego w czasie zaborów została całkowicie przemilczana, a hierarchom kościelnym imputowano współpracę z zaborcami, jak np. bpowi Mieczysławowi Lechóchowskiemu zarzucano niesłusznie współpracę z antypolskim kanclerzem

---

[66] G. M a r k o w s k i, *op. cit*., s. 108.
[67] *Historia dla klasy I technikum. Część I*, red. S. K o w a l c z y k, Warszawa 1955, s. 106.
[68] E. K o s m i n s k i, *Historia wieków średnich*, Warszawa 1954, s. 104.
[69] *Historia dla klasy VI*, red. M. S i o u c h c i ń s k i , Warszawa 1953, s. 106.
[70] J. W o j d o n, *op. cit.*, s. 218.

niemieckim Ottonem von Bismarckiem[71]; zakazał także śpiewania w kościołach hymnu „Boże coś Polskę", w seminariach duchownych wprowadził nauczanie w języku niemieckim, zabronił duchownym wstępować w szeregi Towarzystwa Oświaty Ludowej[72].

Przemilczanie ważnych wydarzeń związanych z Kościołem, które mogłyby przysporzyć splendoru temu ostatniemu, także było czymś charakterystycznym dla stalinowskiej edukacji historycznej w Polsce. G. Markowskinw swoim podręczniku nie wspomina o powstaniu państwa Franków, całkowicie przemilczał kwestię przyjęcia Chrztu przez Chlodwiga[73], zaś w Rusi Kijowskiej wprowadzenie chrześcijaństwa, podobnie jak to miało mieć miejsce w starożytnym cesarstwie rzymskim, było podyktowane czystym pragmatyzmem, gdyż dotychczasowa „wiara w wielu różnych bogów wcale nie przyczyniła się do ściślejszego zjednoczenia ludności państwa"[74]. M. Dłuska w swoim podręczniku w przypadku „potopu szwedzkiego" nie wspomina ani słowem o obronie Częstochowy, które odegrało kluczową rolę (choć głównie propagandową) jeśli chodzi o skutki tej wojny, nie wspomina też o ślubach lwowskich Jana Kazimierza, podkreśla natomiast znaczenie chłopów w walce przeciw Szwedom[75]. Po opanowaniu Pomorza za rządów Bolesława krzywoustego nastąpiła jego chrystianizacja, w trakcie której „zburzona została w Szczecinie Piekar świątynia boga Trzygłowa", która to „długo budziła podziw cudzoziemców"[76]. Tego typu informacje podkreślano z wielką pieczołowitością, jednocześnie przemilczając fakt niszczenia obiektów chrześcijańskiej architektury sakralnej przez muzułmanów.

Szlachta zdaniem ówczesnych autorów cechowała się skrajną nienawiścią do kleru, w podręczniku Żanny Kormanowej określanego mianem „możnowładztwa duchownego". W czasach nowożytnych był on zawadą dla szlachty – „propagujący pogardę dla dóbr ziemskich i skupiający z wielką zapobiegliwością te dobra ziemskie we własnej komorze; kler z ciągłym frazesem moralnym na ustach, dający sam przykład nieobyczajnego życia – obżarstwa, pijaństwa, rozpusty;

---

[71] S. M a u e r s b e r g, M. W a l c z a k, *op. cit.,* s. 219.
[72] *Historia Polski 1864-1945. Materiały do nauczania w klasie XI*, red. Ż. K o r m a n o w a, Warszawa 1953, s. 70.
[73] G. M a r k o w s k i, *op. cit*., s. 97.
[74] Ibidem, s. 100.
[75] M. D ł u s k a, J. S c h r o e n b r e n n e r, *op. cit*., s. 77.
[76] G. M a r k o w s k i*, op. cit*., s. 116.

kler związany z siłami Watykanu i wysługujący się tym siłom wbrew interesowi Rzeczpospolitej – to wszystko w patriotycznej, bardzo wrażliwej na argumenty moralnej szlachcie budziło zastrzeżenia, niechęć, potępienie”[77]. Inaczej niż szlachta kler postrzegała burżuazja, która zawarła z nim pewną komitywę. W porównaniu do krajów zachodnich i tamtejsze burżuazji, polska burżuazja nie wykrystalizowała się w wyniku rewolucyjnej walki z feudałami, przez co powstała z dużym opóźnieniem historycznym, a przez to jest słaba pod względem politycznym i ideologicznym, nie zdolna do walki narodowo-wyznwoleńczej, skłonna do sojuszu i ugodowości z obszarnikami i polityką państw zaborczych[78].

Pozytywistyczna działalność mieszczaństwa poznańskiego pod kątem ideologicznym oceniana była jako nikła. Sojusz konserwatystów z klerem implikował nastroje kapitalistyczne, które blokowały konflikty klasowe. Duchowieństwo odznaczało się także tendencjami ugodowymi wobec zaborców. Arcybiskup Przyłuski nie obchodził nabożeństw patriotycznych dotyczących historii Polski, nakazał śpiewać *Te deum* z okazji pruskiego dnia Galowego[79]. Ks. Stanisław Stojałowski szukając poparcia wśród chłopstwa i organizując Ruch Ludowy „wykorzystywał radykalizm mas” po czym „zwróciły się ku Stojałowskiemu i i skupiły wokół niego nadzieje niedojrzałych jeszcze mas chłopów”[80]. Ruch ludowy stanowił zatem preludium do dalszej, bardziej „dojrzałej” walki i emancypacji chłopstwa spod ucisku wyższych warstw społecznych.

Kościół protagonistą zacofania

Głównym i najważniejszym celem ówczesnej edukacji historycznej było przedstawienie Kościoła jako siedliska i praprzyczyny wszelkiego rodzaju zacofania, ciemnoty i zabobonu. Dokładano wszelkich starań, aby wpoić dzieciom i młodzieży przekonanie, że to religia, a zwłaszcza religia chrześcijańska w odległych czasach, była głów-

---

[77] Ż. K o r m a n o w a, *Historia Polski. Rozdział IV. Polska w okresie demokracji szlacheckiej*, Warszawa 1949, s. 10.
[78] *Historia Polski 1864-1945. Materiały do nauczania w klasie XI*, red. Ż. K o r m a n o w a, Warszawa 1953, s. 61.
[79] Ibidem, s. 70.
[80] Ibidem, s. 114.

nym czynnikiem hamującym postęp i przyczyniającym się do zastoju cywilizacyjnego, a przejawiającym się we wszystkich niemal aspektach życia społecznego. Kosmiński wręcz pogardliwie pisał: „Ciemny lud uważał mnichów za «świętych» i wierzył, że ich modlitwy mogą uzdrawiać chorych i zapewnić szczęście w życiu pozagrobowym. (…) Klasztory stały się rozsadnikami największych zabobonów”[81]. Powtarzano wzmianki o wierze w wiedźmy i magię oraz o „sile magicznej Kościoła”[82]. Widać tu zatem jasno wyeksponowaną walkę nie tylko z religijnością, ale także z szeroko pojętą duchowością, całkowicie obcą materializmowi marksistowskiemu. Komunistyczną politykę historyczną cechował brak obiektywizmu w odniesieniu zwłaszcza o epoki średniowiecza. Najbardziej chyba kuriozalnym tego przykładem był książka pt. *Mroki średniowiecza*, pełna ignorancji naukowej i wrogości w stosunku do religii, do której odwoływały się znane „autorytety” w budowaniu „nowej komunistycznej rzeczywistości”; wyrażona tam wizja średniowiecza pokutuje w wielu środowiskach, do dziś, także wśród niektórych historyków[83]. Tymczasem „Nikt tak konsekwentnie i systemowo jak uczelni średniowieczni nie przywoływał i nie bronił ludzkiego rozumu. Rozum bowiem i związana z nim wolność są warunkami *sine qua non* chrześcijańskiej moralności”. Średniowieczną scholastykę nawet Wolter, wrogo nastawiony do chrześcijaństwa, określał mianem przykładu wielkości ludzkiego ducha[84].

W podręczniku do historii starożytnej pod redakcją A. Miszulina, w miejscu dotyczących czasów przed naszą erą pojawiła się informacja o „wędrownych prorokach i kaznodziejach”, którzy mieli przepowiadać Mesjasza karzącego bogaczy i burzącego imperium rzymskie. Fałszywie przypisywano owym „prorokom” słowa wypowiedziane przez Chrystusa w Ewangelii, jak na przykład łatwiej wielbłądowi wejść przez ucho igielne, niż bogaczowi dostać się do królestwa «Bożego»”[85]. Ostatnie zdanie to transkrypt z ewangelii wg św. Łukasza. Autor podręcznika albo nie zdawał sobie sprawy z tego, że cytowana przez niego perykopa pochodzi z Nowego, a nie Starego Testamentu, lub też świa-

---

[81] Ibidem, s. 10.
[82] Ibidem, s. 124.
[83] W. B a j o r, M. G r u c h o ł a, *Mit „ciemnego” średniowiecza w współczesnym dyskursie społecznym*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2020, t. 11, nr 4, s. 76.
[84] Ibidem, s. 77.
[85] *Historia starożytna*, red. A. M i s z u l i n, Warszawa 1952, s. 219.

domie nie dokonuje rozróżnienia obydwu tych części Pisma Świętego wychodząc z założenia, że jedna i druga ma równie niską wartość poznawczą i pochodzi z tego samego źródła. Powszechną praktyką było wówczas przeinaczanie lub fałszowanie cytatów z Pisma Świętego, które kryło się w marksistowskim żargonie pod eufemizmem „ksiąg kościelnych".

Sam Jezus Chrystus miał być czystym wytworem ludzkiej wyobraźni, który powstał w warunkach, gdy Izrael stanął w obliczu okupacji rzymskiej – „wówczas to powstał wśród ludu mit o Jezusie Chrystusie, boguczłowieku, który nauczał, że powinno się z pokorą znosić cierpienia, gdyż wszyscy cierpiący i uciemiężeni uzyskają nagrodę po śmierci. (…) Mit ten powstał pod silnym wpływem mitów wschodnich. Powstał on i przekazywany był z ust do ust, a później dopiero został zapisany". Zaznaczano również, że o Jezusie Chrystusie brakuje jakiejkolwiek wzmianki „w ówczesnych pracach historycznych"[86], choć autorzy omawianych podręczników zapewne zdawali sobie sprawę z dużej ilości źródeł potwierdzających historyczność postaci Chrystusa. Owe „cierpliwe znoszenie krzywd" zapewne też miało ośmieszyć chrześcijaństwo i unaocznić bierność wyznawanej przez nich siły wyższej w obliczu doświadczeń wojennych narodu polskiego, które toczyły się zaledwie kilka lat wcześniej, w stosunku do czasu stosowania tegoż podręcznika.

Niekiedy powszechnie znane z chrześcijaństwa zjawiska ukazywano jako coś, o czym uczniowie nie mieli prawa słyszeć. W podręczniku do historii o ZSRS, przeznaczonym dla nauczycieli i szkół ogólnokształcących, tak opisywano chrzest księcia ruskiego Włodzimierza: „Przywiezieni z Czarnogrodu popi greccy odmawiali nad stojącym w wodzie ludem modlitwy. Nazywało się to chrztem"[87]. Trudno sobie wyobrazić, aby przeciętny polski uczeń szkoły średniej z lat pięćdziesiątych nie wiedział czym jest chrzest, nawet jeśli wywodził się z ateistycznego środowiska czy rodziny. Takie przedstawienie obrzędu chrztu miało też służyć ukazaniu go jako pewnego obyczaju, a nie uroczystości o charakterze metafizycznym, sakralnym.

Edukacja historyczna czasów stalinowskich miała także wskazywać, że Kościół zwalczał dokonania i owoce myśli wielkich uczonych. Był to jeden z przejawów jego „ciemnoty i zacofania". W podręcz-

[86] Ibidem.
[87] *Historia ZSRR. Krótki kurs*, red. A. S z e s t a k o w, Warszawa 1952, s. 16.

nikach do historii z tamtego okresu zajdziemy informację o tym, że Kościół potępił dzieło Kopernika, zabronił czytania jego książek i karał śmiercią za głoszenie jego nauki[88]. Nie mogło też zabraknąć informacji o spaleniu na stosie Giordana Bruna[89], co miało być podyktowane rzecz jasna troską o zbawienie wiernych i ich właściwy światopogląd. Wprowadzony przez papiestwo Indeks Ksiąg Zakazanych miał służyć walce z „ideami postępowymi"[90]. „Kopernik, Giordano Bruno i Galileusz byli przedstawicielami uczonych domagających się swobody badań naukowych, głosili potrzebę oddzielenia wiedzy od wiary. Tymczasem Kościół z uporem przeciwstawiał się ich dążeniom, starając się wszystko podporządkować nauce o Bogu"[91]. Stalinowskie ujęcie tych wątków było trwałym elementem narracji edukacyjnej w późniejszym czasie, o czym świadczy książka stosowana w szkole w latach 70. XX w. o historii odkryć geograficznych, w której napisano: „Wyobrażenia o kształcie i budowie wszechświata przeszły w swej naiwności największe nonsensy odległej starożytności. Uczeni chrześcijańscy, zajęci sporami sekciarskimi, odrzucili pogańską naukę Grecji i Rzymu, czerpiąc wiedze o budowie świata z pism proroków żydowskich i Biblii"[92]. Przemilczano zarazem fakt oparcia w dużym stopniu średniowiecznej scholastyki na naukach Arystotelesa.

Zacofanie Kościoła katolickiego, zdaniem autorów podręczników do historii z przełomu lat 40. i 50. XX w., najpełniej rzecz jasna ujawniła się w działalności Świętej Inkwizycji, będącej narzędziem do walki z herezją. Inkwizycja, na podstawie najczęściej fałszywych doniesień, miała stosować wymyślne tortury wobec osób podejrzanych o herezję: „Jeżeli oskarżony pod wpływem cierpienia przyznał się do rzekomej winy, to ginął jako heretyk; jeżeli nie przyznał się, to też ponosił śmierć na mocy oskarżenia". W ten sposób, wśród niewyobrażalnego cierpienia stracono dziesiątki tysięcy osób, zarówno kobiet jak i mężczyzn[93]. W sposób szczególny krytykowano inkwizycję hiszpańską, gdzie wg podręcznika pod redakcją M. Siuchcińskiego

---

[88] M. D ł u s k a, J. S c h r o e n b r e n n e r, *op. cit*., s. 64.
[89] *Historia dla klasy VI*, red. M. S i o u c h c i ń s k i , Warszawa 1953, s. 118.
[90] Ibidem, s. 117.
[91] M. K o s m a n, *Historia dla klasy VI*, Warszawa 1975, s. 58.
[92] J. B a b i c z, W. W a l c z a k, *Zarys historii odkryć geograficznych. Wydanie trzecie niezmienione*, Warszawa 1970, s. 78.
[93] *Historia dla klasy I technikum. Część I*, red. S. K o w a l c z y k, Warszawa 1955, s. 143.

„mianem herezji oznaczano najmniejsze nawet odruchy protestu bądź niezadowolenia z bogactw i znaczenia politycznego duchowieństwa katolickiego. Wystarczył zwykły donos, aby podejrzanego poddawano torturom i skazywano na śmierć przez spalenie na stosie”[94]. E. Kosmiński podawał, że inkwizytor Torquemenada w Hiszpanii miał spalić na stosie 8 tysięcy ludzi, zaś ponad 100 tysięcy spotkały inne kary[95]. Ludzie chcieli się od niej uwolnić[96], co sprzyjało rozwojowi „postępowych” prądów umysłowych. Informacje na temat „ofiar” Inkwizycji były rzecz jasna przesadzone i wyolbrzymione, nie podkreślano też pozytywnych znamion działalności tej instytucji, która niejednokrotnie chroniła przed samosądami miejscowej ludności[97].

Jezuici pod ostrzem krytyki marksistowskiej

Ostrze marksistowskiej krytyki w edukacji historycznej w sposób szczególny było wymierzone w zakon Towarzystwa Jezusowego (jezuitów). Niemal wszystkie podręczniki do historii w stalinowskiej Polsce były przepełnione krytyką tego zakonu, którą wyrażano w każdy możliwy sposób. Przede wszystkim uwagę uczniów kierowano na domniemane postępowanie zakonników i metody, do których się rzekomo odwoływali, by zrealizować swoje cele. „W myśl zasady, że cel uświęca środki, nie cofali się przed intrygą, kłamstwem, przewrotnością, a nawet skrytobójstwem. Podstawę materialna zdobyli w ogromnych majątkach, jakimi hojnie obdarzyli ich władcy i możni panowie; często majątki te zdobywali podstępem, wymuszeniem, a nawet przez fałszowanie testamentów”[98]. „Potrafili Jezuici rozprawiać się najbezwzględniej ze swymi przeciwnikami politycznymi: każdy środek był dla nich dobry, jeśli prowadził do celu, nawet oszczerstwo czy skrytobójstwo”[99]. Mieli nawet wzywać jawnie do zabijania tych władców, którzy nie chcieli pobłażać ich polityce[100]. Były to insynuacje cynicznie kłamliwe, a atak na jezuitów wynikał z faktu, że mieli oni ogromne zasługi, jeśli

---

[94] *Historia dla klasy VI*, red. M. S i o u c h c i ń s k i , Warszawa 1953, s. 44.
[95] Ibidem, s. 45.
[96] Ibidem, s. 140.
[97] Zob. R. K o n i k, *W obronie Świętej Inkwizycji*, Wrocław 2006.
[98] W. C h ł a p o w s k i, *op. cit.*, s. 317.
[99] Podręcznik historii średniowiecznej, s. 262.
[100] E. K o s m i n s k i, *Historia wieków średnich*, Warszawa 1954, s. 243.

chodzi o działalność kontrreformacji i także duży wkład w reformę Kościoła katolickiego, oraz rozwój nauki i szkolnictwa

Równie ostro atakowano działalność oświatową jezuitów, w której się specjalizowali i do której przywiązywali ogromną wagę we własnej formacji zakonnej. Zdaniem ówczesnych autorów podręczników historii, członkom Towarzystwa Jezusowego, podobnie jak całemu wyższemu duchowieństwu, nie zależało wcale na rozwoju oświaty, lecz na utrzymywaniu ludzi w duchowym poddaństwie, pod wpływem krzewionej przez nich ideologii, czyli „trzymaniu w ciemnocie i zacofaniu". Naukowe treści w jezuickiej edukacji miała zastępować nietolerancja religijna oraz pogarda zarówno do warstwy miejskiej, jak i chłopskiej[101]. Jezuici mieli wykorzystywać swoje coraz większe wpływy do szerzenia własnych ideologii: „skupiwszy w swych rękach całe prawie szkolnictwo niższe i średnie, rozciągnąwszy swe wpływy również na niektóre uniwersytety, stali się jezuici czynnikiem poważnie hamującym postęp. W krajach, w których cieszyli się największymi przywilejami, przede wszystkim zaś w Polsce, zapanowała ciemnota, upadła literatura i nauka"[102]. Konserwatywna i ciemna szlachta, podjudzana przez byłych jezuitów, „zajęła zdecydowanie wrogą postawę wobec nowej szkoły", starzy zakonnicy za wyjątkiem pijarów, „nie chcieli ani nie umieli uczyć po nowemu"[103]. Jezuickie szkolnictwo, zdaniem omawianych autorów podręczników do historii, stało na niskim poziomie i nie miało żadnego zastosowania w praktyce: „nauka w szkole jezuickiej nie dawała uczniom pożytku. Chłopcy nie zdobywali w niej prawdziwej wiedzy o świecie, o przyrodzie, o potrzebach swego kraju, nie wyrabiali w sobie dzielności, pracowitości, koleżeństwa, nie uczyli się myśleć, rozumować"[104]. Szkoły jezuickie pomagały w „utrzymywaniu szlachty w ciemnocie". Miały się w nich uczyć dzieci wywodzące się ze szlacheckich i magnackich rodów[105]. Tam też rzekomo wpajano im do głów pogardę do niższych stanów społecznych, tj. do mieszczan i chłopów, poczucie pychy ze względu na szlacheckie pochodzenie oraz podkreślając zasadność ich „gnębienia i wyzysku chłopów", zakazywano uczniom

---

[101] *Historia dla klasy VI,* red. M. S i u c h n i ń s k i, Warszawa 1950, s. 6-7.
[102] S. Z a j ą c z k o w s k i, B. B a r a n o w s k i, S. K r a k o w s k i, M. S i u c h n i ń s k i, *Podręcznik historii dla VII kl. Szkoły podstawowej*, Warszawa 1948, s. 246.
[103] H. M i c h n i k, L. M o s l e r, *op. cit*., s. 384-385.
[104] M. D ł u s k a, J. S c h r o e n b r e n n e r, *op. cit*., s. 84.
[105] Ibidem.

myślenia i codziennie ich bito[106]. Generalnie treści nauczania odnoszące się do problematyki, w której pojawiali się jezuici, odpowiadały oficjalnej historiografii. Przykładowo Łukasz Kurdybacha, w książce utrzymanej w marksistowskim duchu, poświęconej historii Towarzystwa Jezusowego podnosił, że jezuici mieli zaniedbać w szkołach polskich naukę historii, wobec czego młodzież nie znała historii własnego kraju. Jezuici wykładający na uniwersytetach nie mieli praktycznie dorobku naukowego. Ponieważ dostali zakaz wygłaszania nowych tez; mogli jedynie głosić te uznane od dawna przez Kościół. Wskutek tak zaistniałej sytuacji szkolnictwo jezuickie zdaniem Kudrybachy opóźniło postęp ludzkości o przeszło sto lat[107].

„Zacofani" jezuici z biegiem czasu mieli w szkołach ustąpić miejsca bardziej „oświeconym" ludziom[108]. Podkreślano rolę na tym polu oświeceniowych reformatorów, a w sposób szczególny chwalono zasługi na tym polu Hugona Kołłątaja[109]. Prawdziwą rewolucję w tym zakresie miała przynieść „postępowa" Komisja Edukacji Narodowej, która zainicjowała działalnosc po kasacie zakonu jezuitów przez papieża Klemensa XIV. Dotąd to duchowni zakładali szkoły, zaś od czasów Komisji Edukacji Narodowej – robiło to państwo i odtąd podlegały one władzom państwowym. Także w podręcznikach wydawanych w późniejszym okresie wspominano o zacofaniu szlachty, która domagała się zniesienia nowo powstałych, świeckich szkół. KEN „w czasie swego istnienia przyczyniła się do wychowania wielu tysięcy Polaków na dobrych obywateli kraju"[110]. Komuniści w Polsce eksponowali laicki charakter reform oświatowych Komisji przy jej jednoczesnym odejściu od metod wcześniejszych, stosowanych pod dyktando Kościoła. KEN stała się niekomunistycznym patronem dla ówczesnego systemu nauczania, realizowanego na wzór sowiecki. Było to pokłosiem szukania legitymizacji systemu edukacyjnego w tzw. „postępowych tradycjach dziejów polskiej oświaty"[111]. Szlachta z tamtejszego

---

[106] Ibidem.
[107] Ł. K u r d y b a c h a, *Humanizm i jezuici*, Warszawa 1950, s. 40-42.
[108] M. D ł u s k a, J. S c h r o e n b r e n n e r, *op. cit*., s. 85.
[109] Ibidem, s. 88.
[110] S. S z o s t a k o w s k i, *Historia dla klasy VI*, Warszawa 1970, s. 153.
[111] J. B r y n k u s, *Inspiracje i odwołania do dzieła Komisji Edukacji Narodowej w nauczaniu szkolnym Polski Ludowej*, [w:] *Komisja Edukacji Narodowej. Kontekst*

okresu była zamożniejszą warstwą społeczną i marksistowskim autorom zapewne przypominała znienawidzoną przez nich burżuazję, która narodziła się w późniejszych czasach.

Najczęstszym zarzutem imputowanym jezuitom było to, że szerzyli nietolerancję religijną. Kościół w Polsce w II poł. XVI. w. miał uznać wolność wyznania za „bezbożne prawo", a jawnym przejawem tej postawy miała być działalność jezuitów mająca związek z kontrreformacją: „Zaślepienie religijne szerzyli zwłaszcza jezuici, namawiając szerokie masy do wystąpień przeciw różnowiercom"[112]. Jako przykład S. Szostakowski, podaje postawę kard. Stanisława Hozjusza, „opiekuna jezuitów", który miał pochwalić tłum miejski z Krakowa za atak na zbór luterański w 1573 r.[113]. Być może w cytowanym podręczniku celowo przytoczono właśnie tę rocznik, aby odsunąć uwagę od postanowień sejmu konwokacyjnego w tamtym czasie, gdy ustanowiono *Konfederację warszawską.*

Jezuici po „zagarnięciu w swe ręce" szkolnictwa, pod szyldem walki z reformacją i „nie przebierając w środkach" mieli jednakowoż walczyć z postanowieniami konfederacji warszawskiej. Mieli oni podżegać plebs miejski do napadów na zbory kalwińskie i luterańskie. „Szerzyli fanatyzm religijny, podżegali do nienawiści wyznaniowej"[114]. Jezuici, także w Polsce, poprzez swoja dominację w świecie mieli hamować postęp, w wyniku czego „zapanowała ciemnota, upadła literatura i nauka"[115]. Odkrywano i przedstawiano z niekrytą satysfakcją negatywne aspekty wpływu jezuitów na polskich władców, podając na przykład informację, że to nie kto inny, jak Piotr Skarga miał namówić Zygmunta III do nieprzestrzegania konfederacji warszawskiej, czego domagała się szlachta, przez co przyczynił się on do wybuchu rokoszu Zebrzydowskiego[116]. Jezuici mieli też gorliwie realizować politykę papieską, wedle której interesy Rzeczypospolitej miały być podporządkowane Habsburgom[117].

Historyczno-Pedagogiczny, red. K. Dormus, B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, R. Ślęczka, Kraków 2014, s. 477, 485, 491.

[112] Ibidem, s. 5-58.

[113] Ibidem.

[114] H. Michnik, L. Mosler, *op. cit*., s. 273.

[115] *Historia dla klasy VI*, red. M. Siouchciński, Warszawa 1953, s. 118.

[116] H. Michnik, L. Mosler, *op. cit*., s. 273.

[117] Ibidem, s. 274.

Reguła jezuitów, zdaniem omawianych autorów podręczników do historii, miała dopuszczać „grzech śmiertelny" jeśli interesy zakonu by tego wymagały[118]. Podkreślano, że zarządzali oni ogromnymi majątkami, zajmowali się „spekulacją i lichwiarstwem", a majątki zamożnych osób rzekomo przejmowali przy pomocy oszustw i falsyfikacji dokumentów[119]. I z drugiej strony, sami członkowie Towarzystwa Jezusowego mieli się spotykać z nienawiścią ze strony polskiego społeczeństwa, na skutek swojego postępowania i wyznawanych przez siebie zasad. Nienawiść do jezuitów w czasach nowożytnych miała być motywowana niechęcią do starego porządku społeczno-politycznego[120].

Działalność Jezuitów rozwijała się paralelnie wraz ze wzrostem znaczenia humanizmu w nauce, kulturze i sztuce. Jak nietrudno się domyślić, w podręcznikach z okresu stalinowskiego działalność członków Towarzystwa Jezusowego starano się ukazać jako degradujące i uwsteczniające dla ówczesnej myśli humanistycznej. Kościół jako ostoja zacofania wpływał destruktywnie na rozwój ówczesnej, „postępowej" myśli, a Jezuici, jako „intelektualny organ" ówczesnego Kościoła byli ukazywani jako ci, którzy w tym procederze odgrywają poczesne miejsce. Łukasz Kudrybacha w pracy *Humanizm i jezuici* stwierdzał, że „prawdziwy humanista nie troszczył się o zbawienie duszy"[121]; jezuici uczyli w szkołach jedynie starych tez, uznanych od dawna przez Kościół, przez co opóźnili „postęp ludzkości" o przeszło sto lat[122]. W kontekście zacofania Kościoła dziwi go też to, że wielu ówczesnych papieży przyłożyło rękę do rozwoju humanizmu i humanistów, wielu spośród tych ostatnich dedykowało im swoje dzieła[123]. Autor książki przeczy sobie lub nie wierzy w to co pisze: zdaje sobie sprawę z papieskiego mecenatu i jego wkładu w rozwój humanizmu, a drugiej strony usiłuje sytuować Kościół jako głównego protagonistę opóźnienia rozwoju

---

[118] E. K o s m i n s k i, *Historia wieków średnich*, Warszawa 1954, s. 243.
[119] Ibidem. Jest to informacja zapewne prawdziwa, czego dowiódł już w 1913 r. Wacław Sobieski. Zob. S. B a c z e w s k i, *Piotr Skarga w publicystyce rokoszu Zebrzydowskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica" 2013, nr 3 (21), s. 98.
[120] A. G a l o s, J. G i e r o w s k i, J. L e s z c z y ń s k i, *Historia dla klasy II technikum*, Warszawa 1972, s. 97.
[121] Ł. K u d r y b a c h a, *Humanizm i jezuici*, Warszawa 1950, s. 6.
[122] Ibidem, s. 41-42.
[123] Ibidem, s. 12.

myśli humanistycznej. Nie wspomniał też o roli Kościoła w zakładaniu i funkcjonowaniu uniwersytetów, na których od samego początku podejmowano przecież nie tylko studia humanistyczne.

Krytyka jezuitów w ówczesnych podręcznikach do historii ogniskowała się na wielu płaszczyznach, jednak życie zakonne, nie tylko jezuitów, poddawane było ogólnej krytyce ze względu na coraz liczniejsze majątki kościelne i przywiązanie zakonników do dóbr materialnych. Opaci klasztorów w zasadzie niczym nie różnili się od możnych feudałów i w równym stopniu co ci ostatni uciskali poddanych chłopów[124]. Podkreślanie ucisku warstwy najbiedniejszej – w przypadku średniowiecza oraz czasów nowożytnych – chłopów, był zawsze istotny dla marksistowskiej propagandy. Proletariat w średniowieczu nie istniał, dlatego też chłop był synonimem ciężkiej doli robotnika w kapitalizmie, a stojący ponad nim feudał przywodził na myśl kapitalistę wyzyskującego swoich pracowników. Kościół był zawsze ukazywany jako ten, który uciemiężał i wyzyskiwał masy chłopskie, nie odnotowując tego w żaden sposób w prowadzonych przez siebie dokumentach[125]. G. Missalowa i J. Schroenbrenner jakby chciały w ten sposób podkreślić, że kościelni możni zdają sobie doskonale sprawę z amoralności swojej postawy, dlatego nie chcieli, aby dowiedzieli się o niej przyszłe pokolenia. Trudno jednak wyobrazić sobie sytuację, w której w prowadzonej przez siebie dokumentacji duchowni i zakonnicy podnoszą wątek ciemiężenia chłopów dobrach, które są ich własnością.

Przeobrażenia doktrynalne wewnątrz Kościoła jako element propagandy

Ważnym elementem, który wykorzystywano w deprecjonowaniu religii, były kwestie przemian doktrynalnych w chrześcijaństwie. I tak jako najważniejsze przyczyny reformacji wskazywano powszechną niechęć do Kościoła, oraz utratę dawnych wpływów papiestwa[126]. Z wielką estymą wyrażano się o tych ruchach, które były wyraźnie antykatolickie, byli wśród nich albigensi we Francji, husytyzm w Czechach

---

[124] H. K o n o p k a, *Obraz Kościoła i wartości kultury chrześcijańskiej w Polsce piastowskiej w podręcznikach historii dla szkół podstawowych i średnich w latach 1944-1956*, [w:] *Wartości w edukacji historycznej*, red. J. R u l k a, Bydgoszcz 1999, s. 226.
[125] G. M i s s a l o w a, J. S c h r o e n b r e n n e r, *op. cit*., s. 30.
[126] E. K o s m i n s k i, *op. cit*., s. 232.

czy arianizm w Polsce[127]. Husytyzm miał być ruchem wymierzonym przede wszystkim w bogactwo Kościoła hierarchicznego[128]. Arianie z kolei mieli występować przeciwko stosunkom feudalnym[129]. Przed ich działalnością broniła się szlachta próbując nie dopuścić, aby arianie „wpłynęli na wody pełnego radykalizmu społecznego"[130]. Arianie (Bracia Czescy) byli postrzegani przez komunistów niemal jako zalążek przyszłego buntu mas robotniczych wobec burżuazji: „grupa ta miała najbardziej postępowe poglądy w owych czasach. Poglądy te były odbiciem protestu przeciw krzywdzie społecznej, który tkwił głęboko w masach"[131]. Husytym określano mianem „bardzo ważnej i wielkiej sprawy", gdyż był ruchem społecznym i narodowym o antyfeudalnych poglądach chłopstwa i drobnej szlachty, a także mieszczaństwa, które chciało położyć kres stanom feudalnym. Jan Hus był z kolei „wielkim reformatorem kościelnym" dążącym do uniezależnienia się od Watykanu i od wpływów Niemiec. Zaznaczano, że wpływy husytyzmu docierały do Polski w XV w.[132] Arian byli postrzegani jako „odłam lewy i pod względem dogmatycznym i pod względem składu społecznego, nauk społecznych i moralnych". Odrzucili dogmat o Trójcy Świętej jako nie dający się pogodzić z „logiką ludzkiego myślenia; jest więc wymysłem, którego człowiek nie może przyjąć rozumem, w który może tylko uwierzyć, tak jak dziecko wierzy w strachy, a człowiek ciemny – w zabobony"[133]. Ze swoich zasad z kolei Arianie wyciągali „wnioski rewolucyjne" takie jak zwalnianie z poddaństwa chłopów czy odcinanie się od przemocy fizycznej wobec człowieka; podkreślano, że były to zasady „jak na ówczesne czasy bardzo postępowe"[134]. Wszelkie herezje, choć miały podtekst religijny, były ukazywane jako zjawisko pozytywne i stwierdzano, że w istocie były konieczną odpowiedzią na szerzącą się krzywdę i niesprawiedliwość, sankcjonowane przez Kościół[135]. Radykalne hasła społeczne arian wywoływały nienawiść

---

[127] J. W o j d o n, *op. cit.*, s. 221.
[128] *Historia dla klasy I technikum. Część I*, red. S. K o w a l c z y k, Warszawa 1955, s. 191.
[129] *Historia dla klasy VI*, red. M. S i o u c h c i ń s k i , Warszawa 1953, s. 140.
[130] Z. O g o n o w s k i, *Arianie polscy*, Warszawa 1952, s. 65.
[131] G. M i s s a l o w a, J. S c h r o e n b r e n n e r, *Historia Polski*, Warszawa 1951, s. 68.
[132] Ż. K o r m a n o w a, *Historia Polski. Rozdział IV. Polska w okresie demokracji szlacheckiej*, Warszawa 1949, s. 10-11.
[133] Ibidem, s. 14.
[134] Ibidem, s. 15.
[135] *Historia dla klasy I technikum. Część I*, red. S. K o w a l c z y k, Warszawa 1955, s. 142.

szlachty nie tylko katolickiej, ale i protestanckiej. Godziły przecież w system feudalnej nierówności, stanowego podziału społeczeństwa na klasę panów i klasę wyzyskiwanych chłopów i biedoty miejskiej[136].

Wątkiem reformacyjnym ukazywanym negatywnie był jednak kalwinizm. Podkreślano rozleniwienie i rozpustę katolickiego kleru, zaś kalwinizmowi zarzucano „sknerstwo i niechęć wobec niesienia pomocy biednym"[137]. Kalwinizm miał więc być wyrazem pragnień i celów bogatego mieszczaństwa – ideologią powstającej klasy kapitalistów"[138]. Z wielkim pietyzmem chwalono też powstanie chłopskie w Niemczech, zwłaszcza jego przywódcę Tomasza Müntzera, który był ucieleśnieniem odwiecznych dążeń i marzeń chłopów o wolności[139]. Generalnie chłopi mieli być tą warstwą społeczną, która największe nadzieje wiązała z reformacją, licząc na to, że zostaną uwolnieni spod jarzma feudalnego[140].

Wskutek reformacji Kościół utracił bezpowrotnie swoją pozycję, zwłaszcza w krajach, w których rozwinął się protestantyzm, w innych jego pozycja została zachwiana. Dlatego też Kościół zainicjował kontrreformację, która miała przygotować do „walki, którą zamierzał stoczyć z siłami postępu, podrywającymi jego wpływy"[141]. Za pośrednictwem pragmatyzmu tłumaczono przyczyny narodzin kontrreformacji. Miała ona być skutkiem strachu Kościoła katolickiego, że straci źródła bogactwa wynikające z wyzysku warstwy chłopskiej i ustroju feudalnego. Nie było więc kwestią przypadku, że katolicyzm utrzymał się w zacofanych krajach rolniczych, zaś protestantyzm rozwinął w tych, gdzie przemysł i handel został rozwinięty, a do głosu doszła burżuazja[142]. „Kościół, związany całkowicie z panującym ustrojem feudalnym, był jego mocną podporą. Uciskane i wyzyskiwane mesy

---

[136] B. B a r a n o w s k i, S. K r a k o w s k i, M. S i u c h c i ń s k i, St. Z a j ą c z k o w s k i, *Podręcznik historii średniowiecznej*, red. M. S i u c h c i ń s k i, wyd. III przerobione, Warszawa 1949, s. 259.
[137] E. K o s m i n s k i, *op. cit*., s. 232; *Historia. Dla klasy VI,* red. M. S i u c h n i ń s k i, Warszawa 1953, s. 112.
[138] Ibidem.
[139] *Historia dla klasy VI*, red. M. S i o u c h c i ń s k i, Warszawa 1953, s. 108-111
[140] S. S z o s t a k o w s k i, *Historia dla klasy VI*, Warszawa 1970, s. 53.
[141] Podręcznik historii średniowiecznej, s. 260-261.
[142] *Historia dla klasy VI*, red. M. S i o u c h c i ń s k i, PZWS, Warszawa 1953, s. 118.

chłopskie Kościół nauczał posłuszeństwa i pokory wobec panów, przedstawiając istniejący porządek jako pochodzący od Boga”[143].

Z perspektywy konieczności zmiany formacji społeczno-politycznych krytykowano zarówno świecki Kościół katolicki, jak też zakonny. Klasztorom zarzucano, że bogacą się kosztem chłopów i poddanych feudalnych. Biskupi mieli stać się wielkimi posiadaczami ziemskimi i wyzyskiwać chłopów. Kościół miał popierać „klasowe panowanie” ziemskich posiadaczy, poprzez co przyczynił się najpierw do powstania, a potem petryfikacji feudalizmu[144].

Z kolei w Polsce reformacja, wedle omawianych autorów, „była potężnym ruchem społecznym skierowanym przeciwko skostniałym siłom feudalnym, reprezentowanym przez Kościół katolicki”[145]. Podkreślano, że chrześcijaństwo nie zwalczało niewolnictwa, w związku z czym bogaci właściciele ziemscy w dalszym ciągu ich wykorzystywali[146]. Zaznaczano także, że chrześcijaństwo nigdy nie występowało przeciwko panującemu ustrojowi społecznemu, a nawet go popierało[147]. Ono miało cementować feudalizm i wyzysk biedniejszych warstw społecznych, o których prawa walczyli później komuniści.

Pewna asymetria w stosunku do zacofania Kościoła zdaniem ówczesnych „historyków” zaczęła się pojawiać w czasach nowożytnych, kiedy to *spiritus movens* do wprowadzenia zmian w polskiej edukacji stanowili „postępowi ludzie w Polsce, prawdziwi patrioci, pragnący kraj uratować o upadku”[148]. Podkreślano, że dla przykładu Jan Kochanowski „zwalczał zabobony, ośmieszał zbytkowne życie duchownych i zaniedbywanie przez nich obowiązków”[149]. Katolickiej oświacie przeciwstawiano rozwój nauki w krajach protestanckich, w których miała się ona rozwijać prężniej, niwelując wszelkie zabobony. To właśnie papiestwo „stało się ostoją wszetecznictwa”, podczas gdy nauka rozwijała się „szczególnie w krajach protestanckich”[150]. Jeśli chodzi o szkoły parafialne w XVI w, „uczono w nich często jedynie pacierza, dzie-

---

[143] *Historia dla klasy I technikum. Część I*, red. S. K o w a l c z y k, Warszawa 1955, s. 141.
[144] E. K o s m i n s k i, *op. cit.*, s. 11.
[145] Ibidem, 138.
[146] G. M a r k o w s k i, *op. cit*., s. 84.
[147] *Historia dla klasy V*, red. H. S e r e j s k i , Warszawa 1954, s. 120.
[148] M. D ł u s k a, J. S c h r o e n b r e n n e r, *op. cit*., s. 85.
[149] Ibidem, 65.
[150] *Historia dla klasy VI*, red. M. S i u c h c i ń s k i , PZWS, Warszawa 1953, s. 118.

sięciorga przykazań i najważniejszych zasad wiary. Czytać i pisać (po łacinie) uczono tylko w nielicznych szkołach”[151]. Pomijano przy tym fakt, że protestantyzm wdrażał także własne ograniczenia na polu nauki i oświaty, niekiedy większe niż Kościół katolicki, a sądy wspólnot protestanckich wielokrotnie wymierzały kary śmierci za czary.

Lutra nazywano „złotoustym kaznodzieją” który występował przeciwko bogaceniu się duchowieństwa. „Hasła głoszone przez Lutra, aczkolwiek z formy religijne, w tych punktach, w których potępiały bogactwo i wyzysk, miały zabarwienie społeczne. To powodowało powodzenie nauki Lutra u warstw uboższych”[152]. Następnie autorzy Podręcznika przechodzą do opisu wojny chłopskiej w Niemczech zaznaczając, że Luter ją popierał, dopóki nie pojawiły się w niej radykalne hasła równości społecznej i majątkowej[153]. Stosunek Kościoła do Marcina Lutra ukazywano jako „odrażającą nietolerancję Kościoła Katolickiego”, hamującą postęp i wyzwolone nurty myślowe[154]. Reformacja miała się także przyczynić do rozwoju kultury, zwłaszcza literatury. Nauczanie w szkołach protestanckich stało na wyższym poziomie niż w katolickich, a rozwój protestantyzmu był paralelny z największym rozkwitem w nowożytnej Polsce myśli społecznej i politycznej[155]. Cechą charakterystyczną krajów katolickich, których społeczeństwa w większości odrzuciły reformacyjne tezy, było zacofanie gospodarcze i cywilizacyjne. Takim krajem zacofanym gospodarczo miała być Polska, toteż w naszym kraju katolicyzm wciąż trafiał na podatny grunt[156]. Było to pochodną przekonania, że protestantyzm, czy też raczej wszelkie „postępowe” idee są motorem cywilizacyjnego rozwoju. Protestantyzm *de facto* prowadził też w istocie do rozdziału Kościoła od państwa, poszerzenia prerogatyw władzy państwowej i laicyzacji społeczeństwa[157]. Niektóre odłamy protestantyzmu dążyły także do „wyzwolenia” chłopów i wprowa-

---

[151] H. M i c h n i k, L. M o s l e r, *op. cit.*, s. 333.

[152] B. B a r a n o w s k i, S. K r a k o w s k i, M. S i u c h c i ń s k i, St. Z a j ą c z k o w s k i, *Podręcznik historii średniowiecznej*, red. M. S i u c h c i ń s k i, wyd. III przerobione, Warszawa 1949, s. 243-244.

[153] Ibidem, s. 248-249.

[154] K. B r z e ź n i a k, *Wpływ komunizmu na edukację historyczną w szkole w latach 1944-1956*, [w:] *Edukacja w PRL*, red. M. W i ś n i e w s k a, Warszawa 2016, s. 129.

[155] *Historia dla klasy VI*, red. M. S i u c h c i ń s k i, Warszawa 1953, s. 141.

[156] Ibidem, s. 147.

[157] Szerzej na ten temat zob. A. W i e l o m s k i, *Myśl polityczna reformacji i kontrreformacji. T. 1. Rewolucja protestancka, Warszawa 2013.*

dzenia quasi-komunistycznych zasad życia społeczno-gospodarczego. Te poglądy, obecne w nauczaniu historii, w negatywnym świetle ukazywały katolicyzm, a protestantyzm, wbrew faktom, dowartościowywały. Nie wynikało to tylko z przesłanek dziejowych, ale głównie z teraźniejszości. Chodziło o zohydzenie Kościoła katolickiego w oczach, katolickiego przecież, społeczeństwa polskiego.

Wskutek reformacji Kościół utracił bezpowrotnie swoją pozycję, zwłaszcza w krajach, w których rozwinął się protestantyzm, w innych jego pozycja została zachwiana. Dlatego też Kościół zainicjował kontrreformację, która miała przygotować do „walki, którą zamierzał stoczyć z siłami postępu, podrywającymi jego wpływy"[158]. Reformacja zapoczątkowała definitywnie epokę Odrodzenia, była niejako jej ewenementem. Socjalistyczny humanizm był przeciwstawiany chrześcijańskiej miłości bliźniego; ewentualnie miłość bliźniego mogła być realizowane jedynie w społeczeństwie bezklasowym. W socjalistycznej moralności humanizm polegał na „pomaganiu tym, którzy pracują, przeciwko tym, którzy wyzyskują", co implikowało nienawiść do wszelkich „wrogów ludu", odznaczających się wyzyskiem niższych warstw społecznych[159]. Kościół jako wyraziciel wyzysku feudalnego i ciemiężyciel chłopstwa z czasów dawnych, świetnie pasował do roli wroga ludu.

Zakończenie

Po śmierci Stalina doszło do pewnego przetasowania w dotychczasowej polityce oświatowej, także w przypadku nauczania historii. Kluczowe znaczenie odgrywały tutaj takie wydarzenia jak III Plenum Partii na początku 1955 r. czy XX Zjazd KPZR w lutym 1956 r.; nie bez znaczenia były także tzw. wydarzenia czerwcowe i październikowe w tym samym roku. Dotychczasowa ofensywa ideologiczna została wyraźnie zahamowana, hasła propagandowe były bardziej stonowane. Rodzice zaczęli ubolewać nad niskim poziomem kształcenia historycznego ich dzieci, pojawiły się też oficjalne głosy dyskusyjne

---

[158] B. B a r a n o w s k i, S. K r a k o w s k i, M. S i u c h c i ń s k i, St. Z a j ą c z k o w s k i, *Podręcznik historii średniowiecznej*, red. M. S i u c h c i ń s k i, wyd. III przerobione, Warszawa 1949, s. 260-261.

[159] M. B r o d a l a, *Propaganda dla najmłodszych w latach 1948-1956. Instrument stalinowskiego wychowania*, [w:] *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, red. M. K u l a, Warszawa 2001, s. 26.

i krytyczne opinie dotyczące nauczania historii, które wyrażano w sztandarowych czasopismach służących dotąd szerzeniu ideologii komunistycznej, takich jak „Historia i Nauka o Konstytucji”[160]. Redaktorzy rzeczonego czasopisma w 1956 roku wskazywali na konieczność „przywrócenia szacunku dla prawdy” na polu naukowym i edukacyjnym w przypadku młodzieży[161]. Nauczyciele narzekali na niski poziom wiedzy uczniów w szkołach, którzy nie znali podstawowej chronologii, nie znali związków przyczynowo-skutkowych najważniejszych wydarzeń historycznych i nie potrafili korzystać z mapy historycznej. W podobnym duchu wypowiadali się profesorowie szkół wyższych, którzy narzekali na niską zdawalność egzaminów na studia[162]. Pierwsze głosy krytyczne dotyczące fatalnego stanu edukacji historycznej w Polsce pojawiały się w prasie już na przełomie lat 1952/1953 i dotyczyły niedostosowania podręczników szkolnych do możliwości intelektualnych ucznia. O krytyce treści nauczania nie było mowy z uwagi na czujną cenzurę. W połowie lat pięćdziesiątych, gdy miało miejsce umiarkowane ocieplenie sytuacji politycznej, głosy narzekania na niski stan wiedzy historycznej uczniów były już dosyć powszechne. Przyczyny tego stanu rzeczy zrzucano jednak na karb przeładowania programu nauczania i treści podręczników, nie zważając na najważniejszą przyczynę, jaką były kłamstwa i przemilczanie ważnych historycznych treści w podręcznikach do historii[163].

Nie oznaczało to jednak ustania propagandy w edukacji historycznej, ponieważ to właśnie w nauczaniu historii można było w stosunkowo łatwy sposób zrealizować jej cele. Marksistka Kinga Szymborska przyznała, że historia jako nauka odgrywa kluczową rolę w ideologizacji społeczeństwa, jako że jest nauką „która wyjaśnia prawa rozwoju społecznego, wskazuje na motory przemian i pozwala zrozumieć współczesność jako etap procesu historycznego”[164]. Był to także wyraz marksistowskiej psychologii rozwojowej, w której krytykowano natywistyczne i empiryczne postawy wychowawcze, jako że nie uwzględniały one

---

[160] B. J a k u b o w s k a, *Przeobrażenia w szkolnej edukacji historycznej w Polsce w latach 1944-1956*, Warszawa 1986, s. 274.
[161] H. S k ł a d a n o w s k i, *op. cit.*, s. 164.
[162] K. B r z e ź n i a k, *op. cit*., s. 131-132.
[163] S. M a u e r s b e r g, M. W a l c z a k, *op. cit*., s. 222-223.
[164] Cyt. za: Z. O s i ń s k i, *Nauczanie historii w szkołach podstawowych w Polsce w latach 1944-1989*, Toruń 2006, s. 87.

przemian historycznych zachodzących w środowiskach ludzkich, tymczasem człowiek jest istotą historyczną, przejmującą doświadczenia i dorobek poprzednich pokoleń[165]. Z kolei istotne dla rozwoju spostrzeżeń czasowych ucznia było podkreślanie „punktów orientacyjnych" w przekazywanej wiedzy historycznej, które odnoszą się do ważnych zdarzeń w życiu ojczyzny, a w marksistowskiej edukacji były to na przykład Rewolucja Październikowa czy wojna III Rzeszy ze Związkiem Sowieckim[166]. Nie trzeba dodawać, że uznanie doniosłości dziejowej tych wydarzeń łączyło się z możliwie jak największą deprecjacją znaczenia chrześcijaństwa dla rozwoju państwowości polskiej. W podręcznikach z okresu stalinowskiego manipulowano także pamięcią zbiorową, gdyż komunistyczna polityka pamięci dążyła do eliminowania niepożądanych (tj. nie idących po linii oficjalnej propagandy) treści utrwalonych w pamięci Polaków. W ten sposób rodził się pewien antagonizm zachodzący pomiędzy rzeczywistą a oficjalną pamięcią zbiorową[167].

Hanna Konopka stwierdza, że „nawet w podręcznikach z okresu największego nasilenia konfrontacji z Kościołem w Polsce – z lat pięćdziesiątych – brak w nich jednoznacznie negatywnych ocen Kościoła i jego roli w dziejach kraju"[168]. W kontekście powyżej ukazanych ustaleń to bardzo kontrowersyjne stwierdzenie. Prawdą jest na pewno to, że w podręcznikach do historii z okresu stalinowskiego starano się ukazać religię chrześcijańską jako coś prymitywnego, godnego pożałowania, będącego przejawem zacofania i pod tym względem nie do pogodzenia z „postępowymi" prądami umysłowymi, związanymi z marksizmem. Komunistyczni propagatorzy w Polsce chcieli zaszczepić w obywatelach już od najmłodszych lat niechęć do religii i Kościoła katolickiego, zdając sobie sprawę, że jego nauka, przesłanie, postawa, ale także historia, mogą implikować niechęć do komunizmu i systemu totalitarnego. Było to o tyle trudne, że społeczeństwo polskie, w przytłaczającej większości katolickie, widziało w Kościele katolickim

---

[165] M. Przetacznikowa, G. Makiełło-Jarża, *Psychologia rozwojowa*, Warszawa 1974, s. 24, 32.
[166] M. Szardakow, *Zarys psychologii ucznia*, Warszawa 1958, s. 25-26.
[167] D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011, s. 277.
[168] H. Konopka, *op. cit.*, s. 213.

autorytet moralny, zbudowany na jego postawie w okresie zaborów, a także niemieckiej i sowieckiej okupacji. Chwilowa „odwilż", po październiku 1956 roku znalazła także odzwierciedlenie w mniej napastliwych atakach na Kościół, mających miejsce we wcześniejszej polskiej edukacji historycznej. Jednak walka z religią, mniej lub bardziej nasilona w poszczególnych okresach, była w edukacji historycznej widoczna właściwie do końca istnienia Polski Ludowej. Nowe podręczniki wprowadzono w 1956 r. na fali odwilży politycznej, z których usunięto pewne kłamstwa historyczne, niektóre jednak przeinaczone fakty i tendencje interpretacyjne pozostały utrwalone, zwłaszcza te dotyczące ruchu burżuazyjnego i „antypolskiej" działalności Kościoła[169].

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

Babicz J., Walczak W., *Zarys historii odkryć geograficznych. Wydanie trzecie niezmienione*, Warszawa 1970.

Baranowski B, Krakowski S., Siuchciński M., Zajączkowski S., *Podręcznik historii średniowiecznej*, red. M. Siuchciński, wyd. III przerobione, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1949.

Chłapowski W., *Historia powszechna. Wieki średnie*, Warszawa 1958.

Dłuska M., Schroenbrenner J., *Historia dla klasy IV*, Warszawa 1953.

Galos A., Gierowski J., Leszczyński J., *Historia dla klasy II technikum*, Warszawa 1972.

Historia dla klasy I technikum. Część I, red. S. Kowalczyk, Warszawa 1955.

Historia dla klasy VI, red. M. Siuchniński, Warszawa 1950.

Historia dla klasy VI, red. M. Siouchciński, Warszawa 1953.

Historia Polski 1864-1945. Materiały do nauczania w klasie XI, red. Ż. Kormanowa, Warszawa 1953.

Historia starożytna, red. A. Miszulin, Warszawa 1952.

Historia ZSRR. Krótki kurs, red. A Szestakow, Warszawa 1952.

Instrukcja programowa i podręcznikowa dla 11-letnich szkół ogólnokształcących, Warszawa 1952.

Instrukcja programowa dla szkół podstawowych na rok szkolny 1957/58, Warszawa 1957.

Jefimow A. W., *Historia nowożytna*, Warszawa 1950.

---

[169] S. M a u e r s b e r g, M. W a l c z a k, *op. cit*., s. 223.

Kormanowa Ż, *Historia Polski. Rozdział IV. Polska w okresie demokracji szlacheckiej*, Warszawa 1949.
Kormanowa Ż., *Założenia naukowe i ideowe nowego programu historii do szkoły podstawowej*, „Wiadomości Historyczne. Czasopismo dla Nauczycieli" 1948, r. I.
Kosman M., *Historia dla klasy VI*, Warszawa 1975.
Kosminski E., *Historia wieków średnich*, Warszawa 1954.
Kudrybacha Ł., *Humanizm i jezuici*, Warszawa 1950.
Markowski G., *Historia dla klasy V*, Warszawa 1969.
Michnik H., Moser L.**,** *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1956.
Missalowa G., *Historia Polski. Próba periodyzacji*, „Wiadomości Historyczne" 1951, nr 3, s. 20-35.
Okólnik Nr 21 w sprawie stosowania wytycznych do korzystania z podręczników szkolnych w roku szkolnym 1952/53, Warszawa 1952.
Podręcznik historii starożytnej, red. M. H. Serajski, Warszawa 1949.
Przetacznikowa M., Makiełło-Jarża G., *Psychologia rozwojowa*, Warszawa 1974.
Szardakow M., *Zarys psychologii ucznia*, Warszawa 1958.
Szostakowski S., *Historia dla klasy VI*, Warszawa 1970.

Opracowania

Baczewski S., *Piotr Skarga w publicystyce rokoszu Zebrzydowskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica" 2013, nr 3 (21).
Bajor W., Gruchoła M., *Mit „ciemnego" średniowiecza w współczesnym dyskursie społecznym*, „Roczniki Kulturoznawcze" 2020, t. 11, nr 4.
Brodala M., *Propaganda dla najmłodszych w latach 1948-1956. Instrument stalinowskiego wychowania*, [w:] *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, red. M. Kula, Warszawa 2001.
Brynkus J., *Inspiracje i odwołania do dzieła Komisji Edukacji Narodowej w nauczaniu szkolnym Polski Ludowej*, [w:] *Komisja Edukacji Narodowej. Kontekst Historyczno-Pedagogiczny*, red. K. Dormus, B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, R. Ślęczka, Kraków 2014, s. 477-493.
Brynkus J., *Komunistyczna ideologizacja a szkolna edukacja historyczna w Polsce (1944-1989)*, Kraków 2013.
Brzeźniak K., *Wpływ komunizmu na edukację historyczną w szkole w latach 1944-1956*, [w:] *Edukacja w PRL*, red. M. Wiśniewska, Warszawa 2016.
Chmielewski W., *Kształcenie nauczycieli w okresie ideologizacji szkolnictwa (1944-1956)*, Warszawa 2006.
Głowacki A., *Na pomoc zesłańczej edukacji. Działalność wydawnicza Komitetu do spraw Dzieci Polskich w ZSRR (1943-1946)*, Łódź 2019.
Hoszowska M., *Praktyka nauczania historii w Polsce 1944-1956*, Rzeszów 2002.

Hoszowska M., Szczechura T., Tropaczyńska-Ogarkowa W., *O wolność narodu i człowieka. Opowiadania z dziejów ojczystych dla kl. VI szkoły powszechnej*, Warszawa 1946.

Jakubowska A., *Przeobrażenia w szkolnej edukacji historycznej w Polsce w latach 1944-1956*, Warszawa 1986.

Konik R., *W obronie Świętej Inkwizycji*, Wrocław 2006.

Konopka H., *Kościół katolicki w dziejach Polski w podręcznikach historii dla szkół podstawowych i średnich w latach 1944-1956,* „Roczniki Humanistyczne" 1998, t. 46.

Konopka H., *Obraz Kościoła i wartości kultury chrześcijańskiej w Polsce piastowskiej w podręcznikach historii dla szkół podstawowych i średnich w latach 1944-1956*, [w:] *Wartości w edukacji historycznej*, red. J. Rulka, Bydgoszcz 1999.

Kryńska E. J., Mausersberg S. W., *Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945-1956*, Białystok 2003.

Malczewska-Pawelec A., Pawelec T., *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011.

Maresz T., *Polska i Polacy w radzieckiej szkolnej narracji podręcznikowej*, Bydgoszcz 2017.

Mauersberg S., *Nauczyciel wobec indoktrynacji komunistycznej w latach 1947-1956*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 2004, nr 3-4.

Mauesberg S., *Reforma szkolnictwa w latach 1944-1948*, Wrocław 1974.

Mauersberg S., Walczak M., *Szkolnictwo polskie po drugiej wojnie światowej (1944-1956)*, Warszawa 2005.

Moskwa D., *„Putinowska" wizja przeszłości. Nowa koncepcja nauczania historii w świetle polityki historycznej Federacji Rosyjskiej*, „Historia i Polityka" 2014, nr 11 (18).

Olszowska G., *Napisać program własny*, [w:] *Programy nauczania w rzeczywistości szkolnej. Tworzenie-wybór-ewaluacja*, http://www.bc.ore.edu.pl/Content/271/programy_nauczania_w_rzeczywistosci_szkolnej.pdf, [dostęp: 1.10.2021].

Osiński Z., *Nauczanie historii w szkołach podstawowych w Polsce w latach 1944-1989*, Toruń 2006.

Radziszewska W., *Wizerunek rodziny i ideał wychowania socjalistycznego dziecka kreowane na łamach prasy województwa olsztyńskiego (1949-1956). Zarys problematyki badań*, [w:] *Świat rodzinny. Perspektywa interdyscyplinarna. Wobec trwania i zmiany*, red. J. Garbula, A. Zakrzewska, W. Sawczuk, Toruń 2013. Przybysz M., *Propaganda czy historia? Obraz dziejów Polski w nauczaniu szkolnym w okresie stalinowskim (M. Dłuska, J. Schoenbrenner, «Historia dla klasy IV»)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 2012, nr 1-2 (215-216).

Ryba M., *Szkoła w okowach ideologii. Szkolna propaganda komunistyczna w latach 1944-1956*, Lublin 2006.
Składanowski H., *Stosunki polsko-sowieckie w programach nauczania i podręcznikach historii w szkole powszechnej (podstawowej) w Polsce w latach 1932-1956*, Toruń 2004.
Wielomski A., *Myśl polityczna reformacji i kontrreformacji. T. 1. Rewolucja protestancka*, Warszawa 2013.
Wojdon J., *Propaganda polityczna w podręcznikach do szkół podstawowych Polski Ludowej (1944-1989)*, Toruń 2001.
Wołos M., *Polska widziana z rosyjskiej oddali*, „Kultura Współczesna" 2015, nr 1.
Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003.
Żaryn M., *Polityka historyczna w edukacji PRL*, [w:] *Polityka czy propaganda. PRL wobec historii*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, Warszawa 2009.

PRZEMYSŁAW SOŁGA – doktorant historii na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, gdzie pod kierunkiem prof. Mariusza Wołosa finalizuje pracę na temat wizerunku nacjonalizmu w świetle publicystyki katolickiej Drugiej Rzeczypospolitej. Zainteresowania naukowe: historia Kościoła, historiologia, politologia religii. Publikował w takich czasopismach, jak: „Dzieje Najnowsze", „Res Gestae", „Historyka", „Teologia i Człowiek".